№ 171. Kraków, 29 Lipca — Czwartek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, 6 nr stary, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" (także urzędy pocztowe), księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 20 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 8 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Września " 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września 12 "

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 28 lipca.

I.

Rzućmy jeszcze okiem na ubiegły sejm. Przy jego kolebce niewróżyliśmy świetnych horoskopów dla nowonarodzonego, nieprzypominaliśmy mu tych myśli i żądań, które spadały nań dziedzictwem niespełnionego obowiązku po jego poprzednikach, przeczuwaliśmy, że nie wyrośnie na rycerza, ani na wielkiego reformatora, zrodził się bowiem pod złowróżbną gwiazdą deficytu, a kołyskę jego otaczały stosy sprawozdań Wydziału krajowego i preliminarzy budżetowych. Żywot jego miał być krótki a zakreślało go skromne powołanie gospodarcze i rachunkowe. Pisaliśmy wówczas, że będzie to *una session d'affaires*, i tak było w istocie. Sejm nieprzyniósł [illegible], ale obowiązek swój spełnił gorliwie i sumiennie.

W ocenianiu działalności parlamentarnej wszędzie a szczególniej w Polsce, gdzie tradycye sejmowe [illegible], trzeba się najpierw zapytać: czy ta działalność nie była w skutkach ujemną? Sąd ten negatywny wypada na korzyść tegorocznego sejmu. Nietylko, że nic szkodliwego nie wyszło z'łona Izby, ale nic się nie stało i nic się nie popsuło. Przeciwnie naznacza on niewątpliwie niezmierny postęp życia parlamentarnego w naszym kraju, odznacza się bowiem obok wielkiej usilności [illegible] w rozstrzyganiu spraw, nadzwyczajną harmonią, uszanowaniem wzajemnych opinij, brakiem [illegible] popisu lub konkurencyi politycznej, obojętnością na poklask [illegible]. Coraz to mniej retorycznych popisów, a coraz więcej dąży się wprost do celu; [illegible] jedność, że gdy sejm obraduje milkną przeciwne dążności, ucisza się wrzawa, a [illegible]. Przekonano się wreszcie, że to im [illegible] na tej sesyi, że nie powinni [illegible] jetność, jeśli nie powimy pogarda, dla łatwej popularności oddziałała wreszcie i na owe trybunały wrzekomej opinii publicznej. Nie wleczono tego roku nikogo pod pręgierz, choć na sejmie poruszano kwestye niepopularne, niewieńczono też żadnego bohatera galeryi. Zyskała na tem powaga sejmu. Rozdzielony na grupy, stronnictwa i kluby sejm nasz ma taką przewagę żywiołów konserwatywnych, jednoczy się w głównych zasadach politycznych i społecznych, że gdy sejm obraduje milkną przeciwne dążności, ucisza się wrzawa, a podnosi się w kraju od tak dawna podkopywane poczucie zaufania publicznego i wzajemny szacunek ludzi i stronnictw.

Jak przed dwoma laty głos Koła sejmowego położył tamę rozdziałowi w delegacyi wiedeńskiej, tak i dziś czuć, że sejm panuje nad opinią w kraju, że jest on reprezentacyą narodową, że ma ustaloną moralną powagę.

Obok tych zalet i tego postępu naznaczyć także przychodzi umiarkowanie i rozwagę Sejmu, oraz wstrzemięźliwość posłów w kwestyach politycznych, w omijaniu sporów konstytucyjnych. Nie utracono w tym roku ani jednej chwili na daremne zapasy, nie dotknięto prawie szerszej polityki z wyjątkiem mowy Marszałka, który słusznie upomniał się o pokrzywdzenie atrybucyi Sejmu.

Więc nie zrobił Sejm nic szkodliwego, nic niewłaściwego, a zrobił niejedno pożyteczne. Czy mógł zrobić więcej, czy mógł po za kwestyą budżetową posunąć choćby o krok naprzód sprawy reformy, czy mógł rozwinąć jakikolwiek program wewnętrzny — nie rozstrzygamy, ale zdaje nam się, że w tem, w czem leży rękojmia rozwagi, umiarkowania i zgodności Sejmu co do zachowania stanowiska politycznego, z tego także wypływa powód nieproduktywności ustawodawczej. Sejm nasz pomimo podziału na grupy i kluby zlewa się w jakąś jedność, a nie ma ustalonej większości. Jedność ta i przewaga konserwatyzmu objawia się zawsze tam, gdzie trzeba tylko dobrej woli i dobrej wiary, gdzie wystarcza trochę rozwagi i patryotyzmu, lojalności i zachowania *status quo*. Inicyatywy sięgającej w głąb stosunków i w przyszłość ta zgoda i jedność wyrodzić nie może, tu trzebaby większości jednego stronnictwa. Kompromis jest konieczny i łatwy, czy wtedy, kiedy rozterkę z Wydziałem przychodzi załagodzić, czy osłonić godność Izby, czy wstrzymać niewczesne konstytucyjne spory. Ale kompromis grup i klubów nie wystarcza, aby na nim oprzeć wewnętrzną politykę kraju, plan i program ustawodawczych prac i reform.

Mieliśmy trzy czy cztery kluby na tegorocznym Sejmie. Jeden się mienił klubem reformy, a nie przypomniał znanego programu reformy stosunków administracyjno-autonomicznych, zasługą jego atoli poruszenie reformy szkolnej. Drugi klub nazwał się ekonomicznym, ale nie zdołał rozwinąć tego sztandaru tak dziś pożądanego, a Sejm oprócz uchwały kolei transwersalnej żadnej kwestyi ekonomicznej nie podjął. Inna grupa posłów nosi miano konserwatywnej, ale także nie poznaliśmy dotąd programu i zasad tego konserwatyzmu. Niemniej klub postępowy w niczem dotąd swej postępowości nie stwierdził. Wszystkie te odcienia amortyzują się wzajemnie w kwestyach wewnętrznych i kompromisami dochodzą do zaniechania tego, co wymaga jednolitej większości.

Bez większości w Sejmie nie może być jednolitego Wydziału i jednolitego kierownictwa administracyi, nie może być również programu prac ustawodawczych.

Nie czynimy atoli zarzutu braku inicyatywy tegorocznej sesyi, wypływał on może z przekonania, że na tej sesyi trzeba się ograniczyć na sprawach bieżących. Do spraw bieżących ściśle i sumiennie rozbieranych zwrócimy się w dalszych uwagach.

Mowa posła Leona **Chrzanowskiego** na posiedzeniu sejmowem 24 lipca przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego w Galicyi (według zapisków stenograficznych).

Nie potrzebuję udowadniać Wys. Izbie, że podwyższenie podatku gruntowego w Galicyi o 1,900,000 do dwóch milionów złr., jest rzeczywiście obniżeniem wartości całej własności ziemskiej w Galicyi o 40 milionów złr. Nie potrzebuję wykazywać wszystkich złych tego następstw. Nie zamierzam także przedstawiać, jak niesprawiedliwie i za wysoko oceniła komisya centralna i referenci rządowi czysty dochód z ziemi w kraju naszym, szczególniej jeżeli weźmiemy to ocenienie w porównaniu z oszacowaniem czystego dochodu z gruntów w innych krajach monarchii, a wskutek tego jak wysoko i niesprawiedliwie nastąpi wymiar podatku gruntowego w kraju naszym i jak niesłuszne będzie rozłożenie między kraje monarchii całej sumy, którą ma dać podatek gruntowy. Mówili już o tem w tej Izbie przed kilku tygodniami inni posłowie i zapewne dzisiaj jeszcze wybitniej tę niesprawiedliwość przedstawią, a leżące przed nami sprawozdanie komisyi podatkowej kreśli jasny tego obraz.

Zabrałem zaś głos, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby, choć w krótkich wyrazach wobec spóźnionej pory, na inną smutną także stronę tej sprawy. Mianowicie, aby wskazać jak zgubnem dla produkcyi rolniczej jest podwyższenie podatku gruntowego wobec zbliżającego się wielkiego przewrotu w stosunkach ekonomicznych w całej Europie, szczególniej wobec przewrotu w stosunkach produkcyi rolniczej, a to z powodu olbrzymiego wzrostu taniej produkcyi rolniczej w Ameryce północnej, w ogromnych rozmiarach wzrastającego z każdym rokiem przywozu tanio produkowanego zboża i bydła z Stanów Zjednoczonych do Europy. Zabrałem głos, aby wskazać, że właśnie ten olbrzymi wzrost produkcyi rolniczej w Ameryce, ten szybko, szczególniej w trzech ostatnich latach wzmagający się przywóz tanio produkowanego zboża i bydła z Ameryki do Europy, powinien był znaglić ciała ustawodawcze i rządy państw europejskich do znacznego **zniżenia podatku gruntowego**, jeżeli pragną, aby produkcya rolnicza w Europie mogła wytrzymać konkurencyę z tanią produkcyą rolniczą amerykańską, jeżeli chcą produkcyę rolniczą europejską uchronić od upadku zupełnego, co w następstwie swojem spowodowałoby niemożność płacenia jakiegokolwiek podatku gruntowego.

Wszystkie prawie towarzystwa rolnicze północno i zachodnio-niemieckie i francuskie przedstawiły swoim rządom, że przy dalszem trwaniu teraźniejszych stosunków, produkcya rolnicza europejska nie może wytrzymać współubiegania się z produkcyą rolniczą amerykańską. Wiele z tych towarzystw wykazało potrzebę znacznego zniżenia podatku gruntowego.

Rząd angielski bardzo dbały o materyalne interesa swego kraju, wyprawił przy końcu zeszłego roku oddzielną komisyę do Stanów Zjednoczonych amerykańskich dla zbadania warunków rosnącej tam produkcyi rolniczéj i warunków jéj taniości, dla dokładnego wyśledzenia i przedstawienia powodów tak olbrzymio co rok wzmagającego się przywozu zboża i bydła z północnéj Ameryki na targi europejskie. Urzędowe sprawozdanie téj komisyi nie zostało jeszcze ogłoszone, ale pojawiły się w dziennikach angielskich artykuły i uwagi będące po części owocem pracy członków téj komisyi. Obok tego zwrócił niedawno uwagę swoich współziomków na olbrzymiejącą produkcyę rolniczą amerykańską znakomity ekonomista francuski p. Ronn, były wiceprezes oddziału rolniczego na wystawie powszechnéj, wydając świeżo w Paryżu dziełko: *Le blé aux Etats-Unis d'Amerique*. Członek parlamentu niemieckiego p. Kapp, który kilka lat mieszkał w Ameryce i przeszłego roku ją na nowo zwiedził, wydał w Berlinie r. b. dzieło p. t.: *Die amerikanische Weizenproduktion*; a w dziele tem skreślił dokładny, cyframi uwydatniony obraz ogromnego wzrostu w latach ostatnich rolniczéj produkcyi w Stanach Zjednoczonych amerykańskich, mianowicie produkcyi pszenicy, wykazał taniość téj produkcyi, powody téj taniości, olbrzymiejący co rok wywóz pszenicy i innych płodów rolniczych z Ameryki północnéj do Europy. Z artykułów wspomnionych i dzieł podam kilkanaście tylko liczb, aby nie zabierać czasu wysokiéj Izbie, liczb przedstawiających wzrost produkcyi i wywozu płodów rolniczych z Ameryki północnéj, taniość produkcyi i taniość przewozu; a wyprowadzone stąd następstwa wskażą, jaki przewrót w stosunkach produkcyi rolniczéj w Europie spowodować musi ten olbrzymiejący przywóz na targi europejskie tanio produkowanych płodów rolniczych z Ameryki; wskażę dalej, że jednym z koniecznych warunków wytrzymania przez produkcyę rolniczą europejską konkurencyi z amerykańską, jest **zniżenie podatku gruntowego** w krajach europejskich, a między innemi w naszym, że podwyższenie podatku gruntowego u nas grozi rolnictwu ruiną.

Najprzód przytoczę tu kilka liczb przedstawiających wzrost **produkcyi** zboża w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj.

W r. 1850 zbiór pszenicy w Stanach Zjednoczonych wynosił 97 milionów buszli (jeden buszel =60 funtom). W dwadzieścia lat później tj. w roku 1870 wynosił już zbiór pszenicy 235 milionów buszli; w r. 1877, od którego rozpoczął się jeszcze szybszy wzrost produkcyi pszenicy w Ameryce północnéj, z powodów, o których zaraz wspomnę, zbiór pszenicy wynosił 330 milionów buszli; w r. 1878 wzrósł do 395 milionów buszli, a w r. 1879 do 420 milionów buszli.

Podam teraz kilka cyfer wykazujących wzrost przywozu zboża z Ameryki północnéj na targi europejskie.

W roku 1850 przywieziono z Ameryki do Europy 461,000 buszli pszenicy i 574,000 barrelów mąki (barrel =216 funtom). W 20 lat późniéj tj. w r. 1870 przywieziono 29 milionów buszli pszenicy, a 83,000 buszli kukurudzy, 1 246 000 barrelów mąki. W r. 1875 już 46 milionów buszli pszenicy, 24 milionów buszli kukurudzy, 190 000 buszli żyta i 1,263,000 barrelów mąki. W r. 1878 66 milionów buszli pszenicy, 75 milionów buszli kukurudzy, 4 miliony buszli żyta, 1,665,000 barrelów mąki. W 1879 r. 116 milionów buszli pszenicy, 76 milionów buszli kukurudzy, 4,700 000 buszli żyta, i 3,800,000 barrelów mąki. Wartość wywozu z Stanów Zjednoczonych północno-amerykańskich płodów rolniczych oceniano w r. 1861 na 180 milionów dolarów, a w r. 1878 na 592 milionów dolarów.

Mniemano jeszcze niedawno w Europie, że produkcya rolnicza europejska szukać będzie ocalenia swego wobec wzrostu przywozu zboża tanio produkowanego z Ameryki, w chodowli i produkcyi bydła. I ta nadzieja zawieść może, jeżeli nie nastąpi zmiana w kosztach produkcyi rolniczéj w Europie. Albowiem wprawdzie do 1877 roku sprowadzono z Ameryki do Europy tylko bite bydło, mięso surowe w lodowniach urządzonych na okrętach. Gdy atoli klasa bogatszych mięsa tego z Ameryki sprowadzonego nie kupowała, a nabywali je tylko mniéj zamożni po cenach niższych, przedsiębiorcy amerykańscy i angielscy zaczęli sprowadzać z Ameryki bydło i owce żywe. Ten przywóz do Europy bydła żywego z Ameryki wzrasta olbrzymio w ostatnich dwóch latach. Bo gdy w r. 1877 przywieziono do Europy z Ameryki 19,000 sztuk bydła, a 23 000 owiec, już w r. 1878 przywieziono 85,000 sztuk żywego bydła a 84.000 owiec.

Rozrost produkcyi rolniczej w Stanach Zjednoczonych amerykańskich i wzmaganie się wywozu zboża do Europy szybszym jeszcze krokiem niż przez poprzednie lat dwadzieścia, postępuje od lat trzech, to jest od 1877 r. Powód tego jest następujący. Przesilenie finansowe w 1873 r. wstrząsnęło i obaliło w znacznéj części przemysł fabryczny w Ameryce północnéj, rozwinięty sztucznie pod osłoną systemu protekcyjnego. Mnóstwo fabryk zbankrutowało w owym roku, wiele przędzalni bawełny i hut żelaznych zamknięto. Ludność fabryczna i kapitały zajęte dotychczas w przemyśle fabrycznym, czekały lat parę nadejścia przyjaźniejszych dla tego przemysłu stosunków. Gdy jednak stosunki te nie zmieniały się, tysiące robotników fabrycznych i kapitały zajęte poprzednio w fabrykach ruszyły z przedsiębiorczością amerykańską, z miast nadatlantyckich na zachód na żyzne a puste równiny rozciągające się wzdłuż Missisipi i wzdłuż wielkiéj drogi żelaznej dążącej ku Oceanowi spokojnemu, i tam zajęły dziewicze ziemie pod uprawę pszenicy i kukurudzy. Kapitaliści poczęli tworzyć spółki, które zakupywały za bezcen wielkie przestrzenie ziemi, po 50 i 60 tysięcy akrów, nad Red River i Missisipi. W r. 1876 zajęły już to takie spółki, już to pojedyńcze rodziny wychodźców z miast nadatlantyckich i z Europy 6 milionów akrów nowej dziewiczej ziemi pod uprawy zbóż; w 1877 r. dalszych 8 milionów akrów; w 1878 nowych 13 milionów akrów, w 1879 roku cztery miliony akrów.

W roku 1879 było pod uprawą samej pszenicy 36 milionów akrów. Wspomnione spółki kapitalistów zakupujące, a raczej zajmujące wielkie przestrzenie ziemi w krajach Minnesota, Kansas wzdłuż drogi żelaznej Kansas. Pacific lub daléj ku północy nad Red River, prowadzą gospodarstwo rolne rabunkowe, że tak powiem: nie sterkoryzując ziemi, nie utrzymując w tym celu inwentarzy, nie wznosząc budynków gospodarskich nie trzymając licznej czeladzi, lecz postawiwszy kilka szop na narzędzia rolnicze i na trochę inwentarza pociągowego, orzą ziemię po części pługami parowemi, sieją pszenicę siewnikami, utrzymują przez zimę kilku tylko najemników dla opatrywania szczupłego inwentarza; gdy zbliżają się zbiory sprowadzają koleją żelazną na miesiąc najętych stu lub więcej robotników w pomoc żniwiarkom do zbiorów, młócą lokomobilami i zaraz wymłócone zboże odwożą na stacye kolei przy której leżą te fermy, lub na statki parowe.

I znów na pszeniczyskach sieją pszenicę mając nadzieję, że gdy ziemię zajętą wyjałowią, kupią znów inną za bezcen. Konkurencyi z tak tanią produkcyą spółek nie mogą po części wytrzymać nawet koloniści amerykańscy i wielu z nich idzie do robót w tych wielkich farmach. Niech i to będzie przestrogą dla naszych włościan, którzy bez kapitałów chcą wędrować do Ameryki.

Produkcya buszla (60 funtów) pszenicy w tych wielkich folwarkach kosztuje od 25 do 45 cent. na nasze pieniądze. Członkowie komisyi angielskiej wyprawionej przez rząd Wielkiej Brytanii do Stanów Zjednoczonych dla zbadania tam warunków produkcyi, zapewniają, że wyprodukowanie buszla pszenicy wraz z dostawą do Chicago kosztuje producenta najwyżej 48 centów, licząc na nasze pieniądze. Gdy przewóz stu kilo pszenicy z Nowego Jorku do Marsylii okrętem żaglowym kosztuje 1 złr. na nasze pieniądze (parowcem znacznie więcej), a z Chicago do Marsylii nieco tylko więcej, przeto producent amerykański miałby koszta produkcyi i przewozu pokryte sprzedając sto kilo pszenicy w Marsylii za 6 lub 7 franków (3 lub 3½ złr.)

Głównemi przyczynami taniości produkcyi zboża i bydła w Ameryce północnej są: 1) **taniość ziemi**, ogromne przestrzenie żyznej ziemi a nie zajętej, którą bardzo tanio nabywać można; 2) nieistnienie tam podatku gruntowego i w ogóle **niskie podatki**. Zaś **taniość przewozu** ułatwia wywóz tego tanio wyprodukowanego zboża amerykańskiego do Europy i konkurencyę tu jego z zbożem europejskiem.

Według obrachowań jest w Stanach Zjednoczonych amerykańskich jeszcze 1,400 milionów akrów ziemi niezajętej, którą rząd za niską cenę sprzedaje. Wprawdzie w tych 1,400 milionach akrów, 900 milionów akrów zajmuje tak zwana „wielka północno-amerykańska pustynia", płaszczyzny wypalone posuchą, na zachód gór skalistych, niezdatne teraz pod uprawę zbóż. Z pozostałych 500 milionów akrów, połowa może jest zdatną pod uprawę pszenicy, pod którą do 1880 r. było zajętych 36 milionów akrów.

Pierwsza przyczyna taniości produkcyi zboża w Ameryce nie da się zastosować w Europie, bo nie stworzymy tu milionów akrów niezajętej żyznej ziemi. Ale aby europejska produkcya zboża stała się tańszą i aby zboże nasze mogło wytrzymać konkurencyę z amerykańskiem na targach europejskich, t. j. angielskich, francuskich, włoskich i holenderskich, należy koniecznie **zniżyć u nas podatek gruntowy**, **zniżyć o ile możności ceny przewozu** zboża i bydła na drogach żelaznych wewnątrz Europy, po których wiezione jest nasze zboże i bydło na te targi; potrzeba o ile możności utworzyć drogi wodne, po których najtańszy jest przewóz. Starać się o to jest obowiązkiem ciał ustawodawczych i rządów.

Natomiast cóż widzimy? Oto wobec takiego stanu rzeczy dążącego do przewrotu stosunków ekonomicznych; wobec tego, że płody naszej produkcyi rolniczej zaledwie już mogą wytrzymać konkurencyę na targach zachodnio-europejskich z tanio produkowanem i tanio przywożonem zbożem i bydłem amerykańskiem, zamierzają w kraju naszym zamiast zniżyć, podwyższyć znacznie podatek gruntowy. Zamierzają wobec takich stosunków podwyższyć o 2 miliony złr. podatek gruntowy w kraju naszym przeważnie rolniczym, głównie z produkcyi rolniczej żyjącym, gdy równocześnie tenże sam rząd dąży do zniżenia tego podatku gruntowego w Czechach, chociaż kraj ten nie tylko z rolnictwa ale z znacznego także żyje przemysłu. Zaiste niesprawiedliwe, niepojęte i oburzające postępowanie! (*brawo*). Tym mocniej więc popieram przedłożone Sejmowi do uchwalenia rezolucye.

W przemówieniu mojem starałem się przedstawić nowy może powód i dowód przeciw podwyższeniu podatku gruntowego w kraju naszym; następni mowcy wskażą zapewne Wysokiej Izbie inne jeszcze powody przeciw podwyższeniu tego podatku i inne strony tej sprawy (*Brawo*).

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

Część druga.

II.

(Ciąg dalszy).

Stary Jordanowski pokaleczony, wzburzony, obtargany prosto poszedł do Bernardynów. Kościół już był otwarty, zakonnicy przed wielkim ołtarzem śpiewali jutrznię, niepostrzeżenie wsunął się w kącik, padł na kolana, długo spokojnie się modlił, nagle z piersi jego wydobył się jęk tak żałosny, że księża mimowolnie zwrócili oczy w stronę zkąd jęk pochodził. Jeden z nich odmiennie ubrany, był to znany nam dominikanin ksiądz Jacek, który wczoraj oczekując długo powrotu Jordanowskiego, pozostał na noc w klasztorze, zbliżył się do klęczącego i ręką dał mu znać, aby za nim poszedł Stary powstał i udał się za księdzem do celi, będącej podczas pobytu Jordanowskiego w Warszawie jego mieszkaniem.

— Co się z Waszmością stało? — zapytał ksiądz uważnie mu się przypatrując — żupan i szarawary masz potargane, ślady krwi na odzieży, czy waszmość nie wpadłeś w ręce złoczyńców, którzy mieli ochotę na jego mieszek?

— Wolałbym wpaść między zbóje ojcze wielebny, niż to co mi się przytrafiło; jest w tem trochę mojej winy, żem obcy na zamku i nie świadom jego zwyczajów, wyszedł zaraz ze świtem na dziedziniec, gdzie mię psy opadły i oporządziły jak wasza wielebność widzisz, lecz rany mię nie bolą, nie żal mi żupana nowego, a jednak cierpię srogo, bo się to wszystko stało w przytomności mego syna, który nietylko mię nie bronił, ale z uśmiechem na ustach przypatrywał się memu szamotaniu; wprawdzie nie wiedział, że to ojciec, pomimo tego powinno mu było jednak wystarczyć, że człowiek jest w przykrem położeniu i dać mu pomoc.

— Może waszmość wzięto za rzezimieszka? — zapytał znowu ksiądz.

— Gdyby i tak było, to człowiekowi należała się pomoc, a złoczyńcy kara, w moich oczach nic go nie uniewinnia, chłopak ten ma złe serce, to jednak nie koniec, trzeba wiedzieć w jakiem go towarzystwie spotkałem, jakie słowa z ust jego wychodziły, jakie przysługi panu swemu oddaje, inny ojciec byłby go przeklął na miejscu, ja jestem człowiek słaby, zostawiłem mu czas do namysłu do wieczora, jeżeli przyjdzie i upokorzy się, gotów jestem wszystko przebaczyć, puściłem młodego chłopaka z domu niepotrzebnie, muszę teraz być pobłażliwym.

— Toś waszmość z nim rozmawiał?

— Rozmawiałem o ile koniecznie było potrzeba.

— O Mytkownie nie było mowy?

— Nawet o niej nie myślałem, a i on o niej zapomniał, boby inne życie prowadził. Sam napiszę do Mytki, że syn mój nie wart jego córki, niech się stara o innego męża dla niej, człowiekowi, który chciał związkiem krwi ze mną się połączyć, nie mogę tylko dobrze życzyć, syn mój nie daje rękojmi uszczęśliwienia jej, na cóż wiązać jej losy z takim nicponiem.

— Uspokój się waszmość — rzekł ksiądz — przesądzać nie można wszystkiego, czekajmy wieczora, zobaczymy wtedy co zrobić wypadnie; w każdym razie upraszam waszej miłości żadnego kroku nie robić do Mytków bez mojej wiedzy, jestem w tej sprawie więcej interesowany, niż się waszmość domyśleć możesz.

— To chyba wielebny ojciec krewny lub przyjaciel pana Mytki?

— Zgadłeś waszmość jedno i drugie; jestem szwagrem Mytki i od dzieciństwa kochamy się bardzo; przybycia syna waszmości oczekują tam niecierpliwie; moja siostrzenica zakochała się w nim, na umór biedaczka schnie i więdnie wyglądając jego powrotu, zła wiadomość mogłaby ją zabić na miejscu, musimy działać bardzo ostrożnie i tylko za wspólnem porozumieniem się Mytkę o wszystkiem zawiadomić.

— Sprawę z Mytkami zostawiam zupełnie rozsądzeniu waszej wielebności, zrobi waszmość co będzie uważał za stosowne, z synem już ja się sam uporam, może mi Pan Bóg pozwoli wyrwać go z tej kałuży.

— Opowiedzże mi waszmość wszystko, co mu się na zamku przytrafiło, może i moja rada na co się przyda, co dwie głowy to nie jedna, przemówił ksiądz.

— Z wdzięcznością pomoc przyjmuję — odpowiedział Jordanowski — zaciągnąłem tam nawet dług wdzięczności, do którego spłacenia potrzebne mi wasze pośrednictwo wielebny ojcze.

Tu stary opowiedział wszystko, kładąc nacisk na zachowanie się litościwej dziewczynki, której pomoc i opiekę przyobiecał.

— Mam względem niej podwójny obowiązek, bo mnie od zajadłości psów uwolniła, i syn to mój wraz z macochą do sromoty nakłonić ją chcieli, od czego ją dotąd uratowała bojaźń boża i wrodzony wstyd niewieści. Grunt tam dobry, ale czegóż złe namowy i nędza nie dokażą, ona chce wstąpić do klasztoru, ja tu nie znam nikogo, prosiłbym więc waszej wielebności, aby się nią zająć raczył.

— Nie potrzebujesz wasza miłość prosić, to mój obowiązek, gdybym go zaniedbał, byłbym niegodnym sługą bożym, nie znam ja wprawdzie nikogo w klasztorach żeńskich, lecz czyż nie jeden i ten sam duch ożywia społeczność katolicką? Dwa słowa wystarczą, abym się z przełożoną porozumiał i życzeniom sierotki stało się zadosyć.

Ksiądz natychmiast wyszedł, a gdy w godzinę powrócił, już wszystko załatwione zostało, zakonnice z otwartemi rękami czekały na przybycie nieszczęśliwej sieroty. Jordanowski przyobiecał złożyć mały posażek w dzień jej obłóczyn.

Jak było zapowiedzianem, w południe stawiła się dziewczynka, Jordanowski i ksiądz byli w celi, wrażenie na obydwóch zrobiła jak najlepsze, przeszłość swoją opowiedziała skromnie i z godnością, nazywała się Jadwiga Kapica z Milewa, była zatem szlachcianką, matka odumarła ją w trzecim roku, ojciec ożenił się powtórnie, majątek ojczysty musiał sprzedać wskutek różnych nieszczęść i wyprowadził się do Warszawy, tu przed rokiem umarł. Macochę przedstawiła jako niezłą kobietę.

— Ma ona własnych dzieci dwoje — mówiła — a tu bieda wielka, macocha znała się z Kliczewską i przez nią poznała się z Marszałkiem, Kliczewska jeszcze za życia ojca poleciła nas księżnie, która nieraz nam dopomagała, i teraz marszałek za ostatnią swoją bytnością oświadczył, że księżna matka przyjechała, potrzeba jej się przypomnieć, a może mię do usług swoich zatrzyma, pod tym pozorem sprowadzono mię na zamek, tu gwałtem przebrano i wprowadzono do księcia.

— Czy macocha wiedziała, że księżnej niema? — zapytał ksiądz.

— Musiała wiedzieć — brzmiała odpowiedź — bo długo płakała, głaskała mię i całowała nim mi kazała iść za panem marszałkiem; nie była ona nigdy złą dla mnie, czułą atoli nie była, dopiero pierwszy raz od śmierci ojca upieściła mnie, w tym dniu jeszcześ my nie jadły, chodziłam z jej rozkazu po znajomych, aby pożyczyć trochę mąki na zacierkę, wszędzie odeszłam z kwitkiem, w takiem położeniu zastał nas marszałek, który nas od czasu do czasu nawiedzał. Już kiedy wychodziłam, macocha wybiegła za mną do sieni, klękła przedemną i powiedziała:

„Cokolwiek stanie się z tobą Jadwisiu, nie oskarżaj mnie, czynię to aby uratować od głodo-

Mowa posła Józefa **Męcińskiego** w sprawie obecnego stanu regulacyi podatku gruntowego brzmi:

Jeżeli poprzednik mój kończąc świetne swoje przemówienie rzucał co chwila okiem na zegar, rachując się z czasem, to ja tem częściej robić to muszę, aby nie nużyć długiemi wywodami wys. Izby i nienadużywać jej cierpliwości, i tak już wyczerpanej długą pracą, późną godziną i temperaturą panującą w tej sali. A łatwo uczynić to mogę, bo jako sprawozdawca w tem wygodnem znajduję się położeniu, że nikt z przemawiających członków tej Wys. Izby ani przeciw słuszności motywów, na jakich komisya oparła swoje sprawozdanie, ani przeciw potrzebie uchwalenia wniosków proponowanych nie podniósł głosu, nie stawił zarzutu, nie wystąpił z opozycyą. Jako sprawozdawca więc nie mam właściwie czego bronić, nie mam na co odpowiadać, więc niech mi tylko będzie wolno, jako posłowi, jako obywatelowi kraju złączyć swój głos ze słowami tak dobitnie już tutaj wypowiedzianemi, ubolewać nad niesprawiedliwością, skonstatować, że nadmiar grożących nam ciężarów przechodzi siły kraju i możność jego. Każdy znający choćby powierzchownie tylko nasze stosunki i warunki rolnicze, wie, pojmuje i przyzna, że kraj nie byłby w stanie znieść takiego podatku; uchwalenie go w takiej wysokości zaprowadzić by nas musiało do ruiny ekonomicznej i masę pojedyńczych obywateli pozbawić w zupełności ich mienia.

Mówiono tu o fiskalizmie. Chcę zwrócić na niego uwagę, chociaż w tym wypadku cokolwiek inne niż zwykle ma on znaczenie, w odmiennej występuje formie. Zaprzeczyć się nieda, że od pierwszej chwili wprowadzenia w życie ustawy z r. 1869 aż do obecnego zaproponowania taryf przez referentów rządowych komisyi centralnej przez całe te 11 lat wije się jak nić czerwona duch źle zrozumianego fiskalizmu, zupełne zapoznanie przewodniej myśli, głównej zasady ustawy z r. 1868 t. j. zasady samozaszacowania. Celem jej było wprowadzić sprawiedliwość, wszystkie kraje w skład monarchii wchodzące powołać do równego kontrybuowania do skarbu państwa, a rezultatem ma być największa niesprawiedliwość, jaką kiedykolwiek gdzie popełniono, niesprawiedliwość grożąca nam zubożeniem, a ruiną i zachwianiem bytu nie jednego z obywateli kraju.

Jak w życiu pojedynczych ludzi tak w życiu państw i narodów zdarzyć się mogą chwile tak ważne, w których zdobywać się trzeba na największe, nawet możność zwyczajną przechodzące ofiary i z konieczności powoływać obywateli do tych wyjątkowych ciężarów. Dziać się to może n. p. kiedy byt państwa jest zagrożony, kiedy ratować trzeba egzystencyę, honor, przyszłość.

Tu żadna z tych ewentualności nie zaszła, państwu nic nie grozi — jego skarb nawet z naszego zubożenia z naszej krzywdy nic nie ma skorzystać i my tylko dlatego płacić mamy więcej niż możemy, aby Czechy lub Szląsk płaciły mniej niż dotąd, a Austrya górna lub dolna, aby płaciły za mało!! Więc jeden kraj ma być zubożony na korzyść drugiego; Galicya uboga ma płacić parę milionów więcej dla tego, żeby te miliony w zamożniejszych Czechach i Szląsku zostały!! Więc w nowej to znów formie fiskalizm nie w stosunku państwa do kraju, ale w stosunku kraju do kraju.

Przez cały ciąg traktowania tej nieszczęśliwej sprawy katastralnej, mojem zdaniem rząd ciągle odstępował od jej kardynalnych podstaw, psuto ją, nie czyniąc tego co ona nakazywała, a natomiast wprowadzano często postępowanie wbrew jej duchowi przeciwne. Owe n. p. porównywanie kraju z krajem lub państwa z powiatem, zkądże to ono stało się jakby sakramentalną zasadniczą podstawą czynności, gdzie to przepisuje takowe ustawa jako główną podstawę?

Na tych niesprawiedliwych porównaniach my tracimy niesłychanie.

Naprzód, jak to wskazujemy w sprawozdaniu, równają nas ze Szląskiem, z którym tylko wązkim pasem graniczymy, z kraikiem małym, który w stosunku do przestrzeni, a mianowicie w stosunku przestrzeni do kultur ekonomicznych ma znacznie większą ludność, lepsze środki komunikacyjne, ruch handlowy ożywiony, posiada liczne zakłady fabryczne i przemysłowe, które przerabiają płody kultur zarówno ekonomicznych jak i lasowych, zresztą ludność zamożniejszą, konsumującą na miejscu produkta. Szląsk graniczący z Szląskiem pruskim łatwo tam zbywa płody swoje, kiedy my natomiast ciągnąc się pasem 100 mil długim graniczymy z Węgrami i ziemiami polskiemi pod panowaniem rosyjskiem, które same jako kraje czysto rolnicze i niezbyt rozwinięte pod względem przemysłu fabrycznego, znaczną ilość zboża produkują na wywóz.

Wszystko to za mało jest uwzględnione.

Natomiast środków pomocniczych, których użyć koniecznie potrzeba do wytworzenia sobie zdrowego pojęcia o możebnym czystym dochodzie, używano jednych za mało, a innych wcale pominięto.

Już mój poprzednik wspomniał, jak ważny naszem zdaniem środek pomocniczy w cenach kupna i dzierżawy w ogóle u nas mało był uwzględniany, bo choć nawet z całego kraju zebrane nie zostały jeszcze należycie zestawione. To jednak które są, a które w alegacie V naszego sprawozdania umieściliśmy, wykazują dostatecznie, w jak rażącym stosunku na niekorzyść naszą przedstawia się przeciętny czysty dochód kultur ekonomicznych według taryf proponowanych przez referentów ministerstwa skarbu, do wyśledzonych przeciętnych czynszów dzierżawnych.

A jednak ważne to daty, nie w jednym też kraju znajdowały one zastosowanie przy opodatkowaniu.

W Badeńskiem n. p. tylko cena kupna służyła za podstawę do wymiaru podatku gruntowego, w Anglii wartość dzierżawna służy także za podstawę do rozkładu na rzecz hrabstw pojedynczych, w kantonach szwajcarskich i Ameryce północnej znowu wartość nieruchomości jest podstawą do rozkładu podatku. Dziwna rzecz, że też austryackie ustawodawstwo nie chce się uczyć i korzystać z doświadczeń i przykładów gdzieindziej pożytecznie użytych.

Kiedy, jak powiedziałem, z jednej strony tak niesprawiedliwie porównano nas ze Szląskiem, to z drugiej zestawiono nas z Bukowiną.

Wiadomo Panom jak wyjątkowe, a nielegalne i ustawą nie dozwolone stosunki mają miejsce w Bukowinie co się tyczy szacowania. Sejm tamtejszy obwołał członków komisyi krajowej prowizorycznie wybranymi do niego się nie miał prawa. Nowo powołani członkowie przeważnie z samych urzędników i fiskalistów złożeni, ustanowili taryfy klas. Kiedy dokonano oszacowania na podstawie tych taryf suma czystego dochodu pokazała się w stosunku do innych krajów, prawdziwie bajeczną. Komisya więc wniosła zniżenie, ale referenci rządowi oparli się temu.

A jednak gdzie indziej inaczej się stało: W Austryi niższej komisya krajowa ustanowione taryfy przez siebie zniżyła w parę miesięcy później o 20%, to samo uczyniły komisye w Morawii i Szląsku obniżając o 30%. Referenci rządowi nie wnieśli żadnych zarzutów przeciw Austryi niższej, w Morawie odzyskali tylko 1/4, w Szląsku 1/2 sumy która ubyła przez takie nieprawidłowe zniżenie. Ale czemuż w tym wypadku nie traktowano Bukowiny na równi z tamtemi prowincyami? czemuż zabroniono jej tego co innym było wolno? Rzadko się zapewnie przysłowiem: *quod licet Jovi non licet bovi*.

Piękna ta bezstronność organów rządowych nie znajduje dość silnego wyrażenia, którembym ją bez ubliżenia przyzwoitości parlamentarnej nacechować mógł (Brawo.)

Chociaż o porównaniach tak wiele mówią i piszą pp. referenci rządowi centralnej komisyi, to jednak w wielu powiatach naszego kraju spotykamy się z tak wysokiemi taryfami, że na żaden sposób nie wytrzymują one ani krytyki łojalnej, ani nie znają żadnego usprawiedliwienia, dlaczego są tak wysokie nawet w porównaniu tak przez pp. referentów ulubionem do krajów więcej na zachód położonych.

Zadałem sobie pracę, aby z ogólnej taryfy klasyfikacyjnej dla całego państwa wyciągnąć niektóre cyfry i niemi ilustrować tendencyjne, fałszywe i na złej woli lub uprzedzeniu (a może na jednem i na drugiem) oparte wywody referentów rządowych.

Oto parę przykładów ciekawych:

W Teplitz dochód z ról w V klasie obliczony jest na 3 złr. 40 ct., kiedy w Tarnowie na 3 złr. 50 ct.; w VI klasie na 2 złr. 10 ct., kiedy w Tarnowie na 2 złr. 20 ct.

W Trautenau II klasa obliczona na 7 złr. 25 ct., kiedy w Brzesku i Tarnowie na 9 złr. a w Dąbrowy i Bochni na 9 złr. 50 ct.; III klasa na 4 złr. 50 ct. kiedy w Bochni, Brzesku, Dąbrowy na 7 złr. a w Tarnowie na 7 złr. 50 ct., IV klasa na 2 złr. 70 ct., kiedy w Bochni i Tarnowie na 5 złr. (Sensacya).

Jakkolwiek zawsze te cyfry nie są jeszcze zupełnym i całkowitym argumentem na naszą korzyść, bo powiaty te leżą więcej w górzystej okolicy, to za to o ileż mil od nas położone na zachód, jaka tam ludność, jaki klimat, jaka cena ziemi, jakie czynsze z dzierżaw, których przecięcia pp. referenci uwzględniać nie raczą. Zresztą do porównania z naszej strony biorą powiaty nie w zbyt świetnych, przeważnie mokrych, zimnych i nieprzepuszczalnych gruntach.

Przejdźmy do łąk:

W Ungarisch-Brod na Morawie łąka II klasy szacowana na 10 złr. 50 ct., III. klasy na 8 złr. 25 ct., czyli co do słowa tak samo jak w Tarnowie.

W Neutitschein zaś (11 dyst.) I. klasa łąk 8 złr. 25 ct., II. klasa 5 złr. 75 ct., III. klasa 4 złr. 75 ct., IV. klasa 3 złr. 40 ct. Tu już jest cały szereg powiatów naszych w których zaszacowanie łąk jest wyższe, niżeli w przywiedzionym Neutitschein w którym notabene jest jeszcze III. dystrykt taniej zaszacowany niżeli powyżej przywiodłem (Sensacya).

W Weisskirchen łąki V. klasy są szacowane 5 złr. 75 ct., VI. klasy 2 złr. 60 ct, VII. klasy 1 złr. 20 ct., kiedy w Tarnowie w tych samych klasach 4 złr., 2 złr. 30 ct. i 1 złr. 10 ct. I gdzież tu stosunek? gdzież chociażby pretensya tylko do sprawiedliwości. I Weisskirchen ma tylko jeden dystrykt klasyfikacyjny (Poruszenie i Sensacya.)

I gdzie się tu podziały owe ulubione przez pp. referentów porównania, na podstawie których u nas gorsze powiaty koniecznie z lepszemi porównać usiłowali, rozumie się podniósłszy wpierw te ostatnie o 30, 40 lub 50% nad cenę przypuszczaną przez komisye krajowe.

Przejdźmy do lasów:

W II. dystrykcie powiatu Bilskiego (Bielitz) [nawet nie w III], dochód z lasu w I. klasie oszacowano na 3 złr. 50 ct., w II. klasie na 3 złr., w III. klasie na 2 złr. 50 ct., kiedy n. p. w Dąbrowy oszacowano I. klasę na 4 złr. II. klasę na 3 złr. 50 ct., III. klasę na 2 złr. 60 ct. A jednak wiadomo, że właśnie na Szląsk zakupują drzewo od nas i pomimo wielkich kosztów transportu jeszcze kupcy znajdują w tem korzyść. Jakże więc to być może, aby powiat Bilski niżej był zaszacowany w którymkolwiek dystrykcie, niżeli powiat Dąbrowski, nie przecięty nawet koleją żelazną? (Sensacya.)

Szczególny to jakiś sposób wyrównywania pp. referentów, z którego zawsze wypływa większy ciężar dla nas.

Nie chcąc już i połonin (Alpen) naszych zostawić bez porównania z innemi, chwilę jeszcze nużyć muszę cyframi uwagę Wys. Izby.

W Krainie, mianowicie w powiecie szacunkowym Radmansdorf oszacowano z połonin

dochód w	I. kl. na	30 centów
" "	II. " "	20 "
" "	III. " "	10 "

kiedy w Nowym Targu

dochód w	I. kl. na	50 centów
" "	II. " "	30 "
" "	III. " "	14 "

W Niższej Austryi w powiecie szacunkowym Scheibs oszacowano

dochód w	I. kl. na	75 centów
" "	II. " "	50 "
" "	III. " "	25 "

kiedy w Nadwórnie i Kosowie

dochód w	I. klasie na	1 złr.
" "	II. " "	75 cnt.
" "	III. " "	50 " i 40 c.

(Poruszenie i sensacya wielka.)

W Wyższej Austryi w powiecie szacunkowym Kirchdorf oszacowano

dochód w	I. kl. na	60 centów
" "	II. " "	40 "
" "	III. " "	25 "
" "	IV. " "	10 "

kiedy w Lisku oszacowano

dochód w	I. kl. na	80 centów
" "	II. " "	50 "

dalszych klas nie ma. Nie znaleziono już nawet połonin do niższego oszacowania kwalifikujących się (Sensacya.)

Widocznie pp. referenci nie wiedzieli, że w naszych połoninach leży śnieg często dłużej niż 7 miesięcy, nie wiedzieli jak te okolice mało są zaludnione, a ulubione „porównanie" kraju z krajem jakoś obecnie wyszło im z pamięci.... (Wesołość, brawo.)

A cóż to za różnica wegetacyi i czasu jej trwania n. p. w Kirchdorf lub Scheibs, a w Nowym Targu lub Nadwórnie!

Widzę z jakiem zdumieniem słucha Wysoka Izba tych porównań ciekawych, może nie jeden myśli w duchu i czy to wszystko prawdziwe, czy ja się nie mylę?

Nie mylę się niestety — cyfry te są wyjęte z tej oto książki (mówca wskazuje gruby foliał) rozdanej wszystkim członkom komisyi centralnej.

I długi jeszcze, długi bez końca mógłbym zestawić szereg porównań, które mam oto tutaj! przed sobą, a wszystkie one zarówno tylko oburzenie, zgrozę i zdumienie wywołałyby u was (brawo.) Jakżeż to stać się mogło, że pp. referenci rządowi bez żadnych podstaw zaproponowali komisyi centralnej tak znaczne podwyższenie taryfy dla naszego kraju? Zkąd przyszli oni do cyfr tak wysokich, jakich nigdy nie proponowali ani komisye nasze, ani rządowi referenci komisyj krajowych i powiatowych? Pewnemu z nich zadał także pytanie jeden z delegatów naszych do Rady Państwa. I wiecie co mu powiedział ów zagadniony referent ministeryalny.

„To ja tak podwyższyłem, dla przywrócenia słusznego stosunku" (Sensacya.)

Tak więc p. referent ministeryalny z za zielonego stolika jednem pociągnięciem pióra niszczy 10-letnią pracę komisyj krajowych i powiatowych, wyrokuje swobodnie i bez wahania, że te miliony przez państwo wydane na koszta oszacowania i klasowania, zostały wydane niepotrzebnie, bo on to dowolnie zmieniać może jak mu się wydaje, lub raczej jak mu potrzeba.

Przy sprawozdaniu naszem umieściliśmy jako alegat II. i III. zdania i wnioski referenta komisyi centralnej, które mają być uzasadnieniem proponowanego podwyższenia taryf naszych, uchwalonych przez komisye i podkomisye krajowe. Trudno doprawdy własnym oczom wierzyć, czytając te niczem nie motywowane ogólniki, że tak ważne sprawy równie lekko traktowane być mogą, i ubolewać tylko należy, że operaty tak nieuzasadnione i błędne, wychodzą od poważnych organów rządowych c. k. ministerstwa skarbu.

W alegacie II. n. p. obliczają przeciętny dochód całego powiatu Cieszyńskiego na 2 złr. 76 c. dla zestawienia go z graniczącym powiatem Żywieckim, kiedy powiat Żywiecki graniczy tylko z II. dystryktem powiatu Cieszyńskiego, w którym czysty dochód przeciętny z ekonomicznych kultur w ogólności nie 2 złr. 66 cent., ale 1 złr. i 39 cent. wynosi.

Ale na podstawie przecięć porównawczych nawet tak zestawionych nie mogli jednak pp. referenci wyśrubować naszej taryfy do tej wysokości, jaką mieć sobie życzyli, zaradzili więc sobie w ten sposób, że niektóre powiaty już nie na pograniczu, ale wewnątrz kraju leżące podnieśli dowolnie do szalonej wysokości, i do tych dopiero powiatów zastosowywali inne graniczące z niemi. Tym sposobem ta wolność stała się zupełną, nieograniczoną.

Tak n. p. w rejonie Tarnopolskim podniesiono powiatowi Śniatyńskiemu w I. klasie ról 50%, w II. kl. 88%, w III. kl. 50%, w IV. kl. 41%, w V. kl. 50% i t. d. Podobnie się stało z I. dystryktem powiatu Kołomyjskiego, częściowo z powiatami Mościskim i Przemyskim w rejonie Lwowskim i z powiatem Tarnowskim w rejonie Krakowskim.

W tym ostatnim n. p. powiecie spotykamy się w taryfie proponowanej dla pojedynczych kultur ekonomicznych z tak wysokiemi cyframi, jakich w całym kraju nigdzie więcej nie ma. W VI. kl. ról n. p. czysty dochód oznaczony jest na 2 złr. 20 cent., kiedy nawet w pogranicznym ze Szląskiem powiecie Bielskim jest on preliminowany na 2 złr. — Ale cóż robić? Dowolność ma to właśnie do siebie, że z logiką i zdrowym rozumem musi zostawać w sprzeczności (Brawo.)

Czytaliśmy i słyszeli nieraz, że w Czechach grunta w pierwszych klasach zaszacowano w stosunku do Galicyi nieproporcyonalnie wysoko, bo kiedy tam dochód czysty z I. klasy n. p. obliczono na 18 złr. 20, nawet 30 złr., to u nas nie wszędzie szacunek dosięga połowy tej cyfry. Dla zbałamucenia opinii, nieznającej faktycznego stanu rzeczy argument to dobry, — ale jak on wygląda w praktycznem zastosowaniu, niech W. Izbie służy za dowód nota o klasowaniu gruntów zamieszczona na stronnicy 3ciej naszego sprawozdania. Prawda, że w Czechach wysoko zaszacowano grunta do pierwszych klas zaliczone, ale za to wciągnięto do tych klas niesłychanie małą ilość gruntów. I tak kiedy u nas na 100 morgów przestrzeni do I. klasy zaklasowano 3.6, w Czechach zaklasowano tylko 1.8, do II. klasy u nas 9.7, w Czechach 5.9, do III. klasy u nas 19.5, w Czechach 13.9, na IV. jako środkowej klasie równi my się, a rzecz naturalna w coraz niższych klasach my mamy coraz mniejszą, a Czechy coraz większą ilość gruntów.

Wysokie więc obliczenie jest tam więcej na papierze niż w praktyce, bo stosunkowo do nas za małą tam ilość gruntów wciągnięto do klas najwyższych.

Takie to smutne, a niestety prawdziwe uwagi nasuwały się komisyi w tej pracy, którą jej W. Izba zająć się poleciła.. Poglądy i wyraz zapatrywań naszych zawarte są w sprawozdaniu, wnioski na końcu postawione, nie wątpię, raczy uchwalić W. Izba i tym sposobem podnieść głos swój w obronie zagrożonej ekonomicznej przyszłości naszego kraju, w interesie licznych obywateli skondemnowanych na pozbawienie ich resztek szczupłego mienia.

Co do mnie, nie chcę przypuszczać ani na chwilę, aby poważny głos reprezentantów kraju pozostał bez skutku (Brawo). A wierzę także, że wszyscy jakikolwiek udział mający w Radzie dołożą starań, aby sprawiedliwość była wymierzoną krajowi naszemu, aby jej stało się zadość. O swoich nie wątpię, mam jednak nadzieję, że i inni członkowie Rządu, zasiadający w Radzie korony wdadzą się w tę sprawę, rozpatrzą się w niej. My nie żądamy żadnej łaski, żądamy sprawiedliwości, a tej bez względu na narodowość wszyscy przecie mamy prawo domagać się w równej mierze. (Brawo).

Niejednokrotnie słyszeliśmy od naszych przeciwników zasiadających w Radzie państwa, że Galicya jest krajem biernym, że nie nie przynosi państwu, że mało płaci, bo prowadzi.... *polnische Wirtschaft*. Czy jesteśmy krajem biernym, nad tem w tej chwili dyskutować nie myślę, a co do owego polskiego gospodarstwa, to sięgnijmy myślą w przeszłość, i zobaczmy jakie ono niegdyś było. Kiedy przed 100 laty Galicya przeszła pod panowanie austryackie żadne długi na niej nie ciężyły: była zamożność, dostatek ogólny, 1/3 część dóbr całego kraju zajmowały dobra koronne, lasy stanowiły nieprzebyte puszcze, kopalnie były w kwitnącym stanie. Takie to było polskie gospodarstwo. A po 100 latach cóż widzimy. Dobra stołowe sprzedane, znaczne fundusze uniwersyteckie i religijne zmarnowane, lasy wycięte, kopalnie zatopione, kraj przyprowadzony do upadku, długi publiczne mnożą się bez końca.

To więc nie *polnische* ale *deutsche Wirtschaft* to zrobiło! (Przeciągłe huczne oklaski i brawa).

Mówić o tej nieszczęśliwej sprawie katastralnej każdy, kto się jej chociaż nie długi czas dotykał, mówić mógłby niewiem jak długo. Bez końca trwać może cytowanie faktów, cyfr i niesprawiedliwości, które zamierzają względem nas popełnić. Więc niechcę już dłużej nużyć temi wywodami i tak zbyt łaskawej na mnie W. Izby, a boję się zresztą, abym nie był jak ów retor, któremu kiedy chciał na dworze Aleksandra W. wygłosić panegiryk pochwalny na cześć Herkulesa, Aleksander odpowiedział: „Alež po cóż? wszak nikt go nie gani".

I wy panowie moglibyście powiedzieć to samo: „Po co, wszak nikt ci nie przeczy". Kończę więc moje przemówienie nie powątpiewając rozumie się ani na chwilę, że wnioski proponowane przez komisyę Wysoka Izba łaskawie zawotować raczy.

(Huczne oklaski i brawa w Izbie i na galeryach).

KORESPONDENCYA „CZASU"

Radomyśl 24 lipca.

(D. K. L.) Do środków proponowanych ostatniemi czasy w celu uchronienia ludności wiejskiej od grożącego upadku, należy projekt ograniczenia dzielenia gruntów. Liczne petycye wniesione w tym przedmiocie do sejmu świadczą że parcelacya przybrała za duże rozmiary, i że z dniem każdym zwiększa się proletaryat cząstkowych właścicieli.

---

wej śmierci Kasperka i Maciusia, a to przecie krew twojego ojca!

— Całej tej rozmowy nie rozumiałam, pojęłam ją dopiero gdy mię stawiono przed księciem.

Stary Jordanowski płakał, słuchając tego opowiadania, ksiądz także miał oczy łzami zroszone.

Obydwaj odprowadzili sierotę do klasztoru, przyrzekając jej nadto, że macochy i przyrodniego jej rodzeństwa nie opuszczą.

— Już to, mówił ksiądz do szlachcica, powracając z klasztoru — postępowanie syna waszmocinego w tej sprawie jest bezecne.

— Mnie o tem wielebność wasza mówić nie potrzebujesz; jestem chrześcianinem i szlachcicem, abym nie miał czuć całej szkarady podobnego czynu! Tylko obóz i klasztór jeszcze go uratować mogą.

— Mytkowna umrze, — zawołał ksiądz z rozpaczą.

— Co się mnie tyczy — mówił stary — wolałbym moję córkę widzieć na katafalku, niż żoną człowieka, którym się tylko gardzić musi.

— Przecież waszmość wiedziałeś to już przedtem, a obiecałeś przebaczenie — zawołał ksiądz.

— Nie znałem okoliczności towarzyszących uwodzeniu — odparł stary.

— Cóż poczniemy? mów wasza miłość — zapytał ojciec Jacek błagalnie.

— Bóg mi świadkiem — odpowiedział Jordanowski — że mię los waszej siostrzenicy obchodzi więcej niż wyrodnego syna, nie mam już nadziei aby się poprawił. Kogo szał, namiętności do zbrodni popchną ten się poprawić nie może, podlec przepadł raz na zawsze. Na człowieka bez charakteru liczyć nie można, przyrzeknie dziś, nie dotrzyma słowa jutro, sam Salomon z takimi ludźmi do końca nie trafi, najlepiej zostawić ich losowi, nie mam nawet ochoty czekać na syna do wieczora, jeżeli miłość wasza podziela moje zdanie, to każmy zaprzęgać i jedźmy natychmiast.

— Waszmość chyba nigdy syna nie kochał — wykrzyknął dominikanin.

— Byłem nawet słabym ojcem, dokąd miałem nadzieję poprawy, dziś ją straciłem — odrzekł szlachcic. — Pobłażanie go nie uratuje, a może być złym przykładem dla jego braci i sióstr.

— Większa w niebie radość z jednego nawróconego, niż ze stu sprawiedliwych — odrzekł duchowny.

— I nie wodź nas na pokuszenie, mówimy codziennie w pacierzu — odparł stary — słabość rodziców to pokusa dla dzieci, modlimy się, aby Bóg od nas pokusy oddalał, nie kuśmy własnej krwi, aby się nie stać winnym grzechu.

— Łaska ducha św. niejednego grzesznika oświecić może w jednej chwili, dlaczegóż odpychać nadzieję, kto wie z jakiem uczuciem stanie syn przed wami, poczekajcie do wieczora, srogość zarówno zła, jak pobłażanie. A gdyby na ojca spaść miała odpowiedzialność przed Bogiem, że syn dlatego tylko wytrwał w złem, bo ojciec mu zamknął drogę poprawy, zamykając przed nim swe serce.

— Nie, tej odpowiedzialności na siebie nie ściągnę — odrzekł stary zmiękczony — czekać do wieczora będę, i jeżeli zobaczę szczery żal, rękę mu podam, przyrzekam to uroczyście w obec waszej wielebności.

— Zacny z waszmości człowiek — zawołał ksiądz i rzucił się w objęcia szlachcica, starzy długo całowali się i płakali rozrzewnieni.

Około godziny 5 popołudniu zakołatano do celi, w której znajdowali się dominikanin i pan na Jażdżewie. Był to młody Jordanowski. Gdy ojciec otworzył, zapytał się skromnie, czy mu wolno złożyć rodzicowi swoją czołobitność, ojciec milczał, ksiądz zaprosił go do wnętrza, wszedł więc, ojcu uściskał kolana, księdza pocałował w rękę. Przykre milczenie panowało jakąś chwilkę, przerwał je wreszcie ojciec zapytaniem z czem przychodzi, i czy do drogi jest gotów?

— Przychodzę z nowiną — odpowiedział syn — z której zapewne ojciec i pan mój miłościwy zadowolony będzie: służbę księcia jegomości opuściłem, polecając na ten urząd pana Kuleszę, a w nagrodę za dotychczasowe usługi, otrzymałem dla siebie przywilej na starostwo błońskie, a dla waszej miłości darowiznę wsi Zalesia w ziemi zakroczymskiej.

— A za jakie zasługi mnie jego wysokość wynagrodzić raczyła, ja bo sobie żadnych nie przypominam, zapytał ojciec, jeśli mi książę za zasługę policzył, żem ojcem waszmości, to chciałbym wiedzieć, jakie usługi oddał mój syn księciu i krajowi, abym nie potrzebował się rumienić za hojność pańską. Jeżeli waszmość innych zasług nie masz jak te, które widziałem dzisiaj rano, ani sam daru przyjąć nie mogę, ani pozwolić waści, abyś go przyjmował.

— Ojcze dobrodzieju! to fortuna dla Jordanowskich, odpychać szczęścia się nie godzi, gdybyśmy tak ściśle wglądać chcieli, jakim sposobem ten lub ów ród w pierze porósł, nie wiem czy wiele znalazłoby się takich, którzyby nie potrzebowali się rumienić za pochodzenie swoich dostatków, przecież dzisiaj spadkobiercom ich kłaniają się ludzie; w ich rękach pierwsze urzędy i godności.

— Może tak być jak mówisz i zapewnie tak być musi, inaczej moralność nie upadałaby z każdem pokoleniem coraz niżej, obecnie dzieją się rzeczy o których w naszej młodości nie mieliśmy pojęcia, jeżeli w tym stosunku świat postępować będzie, to za trzy, cztery wieki rej w społeczeństwie prowadzić będą ludzie, którzy wypowiedzą wojnę wszystkim prawom Bożym i ludzkim; bezbożnicy, kłamcy, oszuści ludzie frymarczący sumieniem będą stanowić prawa i rządzić losem narodów, ja do takiego stanu rzeczy przyczyniać się nie chcę, pragnę umrzeć takim jakim jestem. Wyzyskiwanie słabości czy to pojedynczych osób, czy panującego prądu w danej chwili jest dla mnie wstrętniejsze niż popełnienie niegodziwości, potępionej przez panujące prawa i rozumienie ogółu; w ostatnim wypadku człowiek ryzykuje przynajmniej swoją osobę, swoje życie i wolność, słowem naraża się na odpowiedzialność, na karę; jestto odwaga łotra, ale zawsze odwaga, czyn jego nie demoralizuje całości, przeciwnie wywołuje u niej oburzenie, a czem to oburzenie jest silniejsze, tem większy dowód daje społeczność swego moralnego zdrowia. Za to niegodziwość, która oburzenia nie wywołuje, może nadto wznieca zazdrość lub podziwienie dla jej sprawy, to świadectwo upadku i rozprzężenia, spodlenia i znikczemnienia narodu, zapowiedź, że byt jego dobiega swego kresu. Mój synu, snać nie pytałeś sumienia, czy dar taki przyjmować się nam godzi? nie pytałeś nawet ambicyi, bo i ta by ci powiedziała: podobne źródło majątku w rodowej tradycyi jest pokalaniem i zbezczeszczeniem herbowej tarczy na wieki wieków.

— Wasza miłość zapomina, że przy oblężeniu Makowa zostałem ranny w obronie księcia, taka tradycya rodowi szkodzić nie może.

— Prawda — odparł ojciec — odciągnąłeś księcia od okna, bohaterstwa w tem nie było, zawsze narażałeś swoje życie, masz przyzwoity pozór do przyjęcia łaski książęcej; jeżeli ci pozór wystarcza, przyjmuj, ja darowizny przyjąć nie mogę, bo mam to przekonanie, że jest ona wynagrodzeniem za inne usługi.

Ale dosyć już próżnych słów, powiedz mi ostatecznie co zamyślasz robić?

— Osiądź w Błoniu, gospodarować, wziąść którego z braci do siebie, pomagać ojcu w wyposażeniu reszty rodzeństwa.

— Zamienisz tytuł marszałka na starosty, urząd zapewnie będziesz pełnił ten sam co przedtem. Kulesza za poczciwy i za stary, aby dać się użyć do nikczemnych posług, albo co gorsza zachęcać księcia do rospusty, lub stręczyć mu młode dziewczęta, chlebem za takie czyny wysłużonym, ani ja, ani twoje rodzeństwo dzielić się nie będą.

— Wasza miłość nie łaskaw na swoje dziecko, ciężko mię strofujesz, nie uważając nawet na to, że nie jesteśmy sami

— Cała Warszawa zna twoje zasługi na książęcym dworze, niebawem będzie je znał kraj cały, wszyscy będą się pytać przecie, za jakie to usługi oddane krajowi młody Jordanowski takim kęsem publicznego chleba obdarzony został? Ludzie nawet więcej powiedzą, niż jest i było, bo taka już jest natura ludzka, jednemi powodować będzie zazdrość, drugimi oburzenie, milczeć nie będzie nikt. Jeżeli więc tak ochoczo i odważnie narażasz imie twoje na wzgardę i pośmiewisko ogółu, zkądże nagle taka drażliwość, że znajduje się jeden świadek przy naszej rozmowie?!

— Ktoś ojcu i panu memu plotek nagadał!

— Czy i dziewczęta, które na własne oczy widziałem, to także plotki?

— Dziewczęta przyszły, zaproszone przez dworzan, w jakim celu nie wiem, to tylko pewna, że trzech z nich dzisiaj miejsce straciło i dwór opuścić musiało, można o tem dowodnie przekonać się na zamku.

— Dla czegóż ich waszmość sam potajemnie wyprowadzałeś?

— Z obowiązku marszałka, który ma przestrzegać porządku i dla uniknięcia zgorszenia.

— Jadwisię Kapicownę z Miliewa czy także dworzanie dla siebie sprowadzili? — zapytał stary.

— Tej nawet nie znam — odpowiedział syn czerwieniąc się — nie wiem o kim ojciec i pan mój miłościwy chce mówić.

— O tej dziewczynce, która mię od psów obroniła, do której jakaś Jagusia zastosowała taki brudny i wszeteczny koncept, że mnie staremu twarz wstydem spłonęła, a który ciebie bardzo bawił, bo z radości śmiałeś się do rozpuku. Życie wszeteczne osłabia władze umysłowe, waszmość mój synu straciłeś pamięć, za to nowy jak uważam zrobiłeś nabytek, nauczyłeś się kłamać.

— Waszą miłość uprzedzono do mnie; byłem rano trochę podochocony, dotrzymując kompanii księciu, co się tam działo nie pamiętam wszystkiego, postąpiłem źle, czuję to, zasłużyłem na wyrzuty ojcowskie, ale nie na odsądzenie od czci i wiary.

— Zapominasz synku, że spotkaliśmy się zaraz po uczcie, jednak śladów pijaństwa u ciebie nie spostrzegłem, wiem nawet zkąd inąd, że kieliszkiem nie rad się bawisz!

— Właśnie dla tego, że pić nie lubię, kilka kieliszków wina odbierają mi przytomność. O dziewczętach opowiedziałem ojcu szczerą prawdę, wszyscy na zamku to potwierdzą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zastanowić się jednak wypada, czy ustawa prohibicyjna da się przeprowadzić i czy wywoła te błogie skutki jakie zwolennicy nakazu dalszego dzielenia i ustanowienia najmniejszéj jednostki obszaru rokują. Pod tym względem mam ważne do podniesienia wątpliwości:

Mylnie zdaniem mojem twierdzą zwolennicy zakazu dzielenia gruntów, iż zbytnie rozdrobnienie spowodowała ustawa krajowa dozwalająca parcelowania, która nawiasem mówiąc, była tylko koniecznem następstwem ustawy państwowéj, znoszącéj majoraty włościańskie. Powodem dzielenia gruntów była i jest konieczność, że tak powiem moralny przymus, wywołany pomnożeniem ludności obok braku innych jak z gzędy, środków do utrzymania. Dzielenie gruntów nie jest przyczyną ubóstwa, lecz jego skutkiem, oraz skutkiem tych licznych a tak często wytykanych wad naszego ludu, jak bierność, lenistwo, brak zaradności i gospodarności a po części i skutkiem wadliwości instytucyi, a zresztą i skutkiem tego wzajemnego oddziaływania czynników ekonomicznych, które sprowadza upadek jednéj warstwy społecznéj gdy upada druga, jednéj gałęzi krajowéj produkcyi przy chwiejnym stanie drugiéj i odwrotnie.

Jak długo więc trwać będzie przyczyna złego, jak długo istnieje brak innych zasobów pracy, jak praca rolnika i panujące harmonię ekonomiczną ubóstwo, tak długo nie można myśléć o powstrzymaniu prądu zbytniego dzielenia gruntów, który zresztą chociaż w mniejszym stopniu, istniał i przed wydaniem ustawy o dowolnem parcelowaniu. Ustawa ta zastała tysiące gospodarstw faktycznie podzielonych bez potwierdzenia działu przez władze administracyjne, zatem bezprawnie, a choć istniał przed'em zakaz w całéj pełni i był przestrzegany, rząd był wobec ogólnego prądu bezsilny. To samo dzieje się dziś w niektórych okolicach Królestwa Polskiego, gdzie jednostka czterech morgów stanowi *minimum*, jakie gospodarzowi wiejskiemu ważnie posiadać wolno, a jednak Królestwo mniéj jest zaludnione niż Galicya. Już więc w samem wykonaniu i zastosowaniu ustawy napotykamy trudności i chęci obejścia tejże.

Przenieśmy się zresztą w położenie włościanina i zastanówmy się ze stanowiska praktycznego, co ma robić, gdy dojdzie do lat, w których na kawałek chleba zarabiać przyjdzie. Praca w roli cudzéj przy upadku większéj własności i w ogóle w nieintensywnie prowadzonych gospodarstwach nie da mu tyle zarobku, aby wyżywił siebie i rodzinę, fabryk w kraju nie ma, rzemiosła nie popłacają z braku potrzeb ludności chodzącéj często boso i mieszkającéj zbyt skromnie, robót publicznych mało, w miastach przeludnienie. Cóż nie naturalnym skutkiem tego stanu jest dążność do posiadania choćby sągona ziemi. Co się tyczy pozbywających, to oprócz ojców rodziny, ćwiartują ziemię ci, którzy z własnéj winy lub klęsk lat ostatnich zmuszeni są ratować podupadłe interesa lub podupadłe gospodarstwo. Innych środków ratunku zaiste nie mają w kraju, gdzie nie ma tak zwanéj przez ekonomistów renty z ziemi, to jest nadwyżki w surowym z tejże dochodzie, na któréj się opierać powinien zdrowy kredyt realny. Drogość kredytu nie mało także przyczyniła się do rozwoju zbytniego parcelowania.

Przypuśćmy zatem, że ustawą zakazującą udałoby się nam, co wątpię, powstrzymać zbytnie rozdrobnienie ziemi, to zachodzi obawa, że wobec ogólnie złego stanu ekonomicznego, utworzy się stokroć gorszy proletaryat niż dzisiejszy kilkozagonowych właścicieli, coś nakształt lazzaronów bez źródeł zarobku i bez pożywienia. Czyż to nie nowa rola do krzewienia zasad socyalnych? W ten sposób z jednéj choroby społecznéj wpadlibyśmy w drugą.

O zakazie dzielenia tak długo mogła być mowa, jak długo nie było równouprawnienia włościan, dziś zaś, gdy owych małoletnich wyzwolono bez żadnych ograniczeń, nie można już bez uszczerbku dla nich i dla społeczeństwa przeprowadzać reformy, któraby zwiększała tylko szereg ustaw na papierze.

Musielibyśmy wrócić do stanu pierwotnego ze wszystkiemi złemi tego kroku następstwami, to jest przyznać grunt w pewnym najmniejszym obszarze jednemu, innym zaś spłaty przeznaczyć. Zdaje mi się, że zarządzenie takie byłoby krzywdą dla jednéj strony, bo pozostający na gruncie wziąłby zwykle lwią część, połączone z niebezpieczeństwem dla stron obu; wypłacający bowiem sukcesorom, musiałby się zadłużyć, odbierający zaś pieniądze, czyby umiał i mógł zapewnić sobie podstawę do bytu? Przy ustanowieniu *minimum* powstałyby konieczne spory gruntowe tam, gdzie grunt dałby się podzielić na więcéj minimalnych części.

Nie odrzecy także nadmienić, że przy zaprowadzonych księgach gruntowych o systemie parcel różnych co do obszaru, przy ścisłych pod względem prawnym przepisach ustawy hipotecznéj i wreszcie przy faktycznem stanie posiadania, któreby uwzględnić należało, ustawa ograniczająca dzielenie, sprowadziłaby takie utrudnienia w praktyce, których najbieglejszy jurysta rozwiązaćby nie mógł.

Wreszcie ustanowieniem *minimum* wyrządzamy krzywdę ekonomiczną i sprowadzamy nierówność, bo pomijając już rozmaitość gleby, należałoby uwzględnić tak zwane strefy ekonomiczne o różnym stosunku produkcyi do konsumcyi i tym podobne czynniki, a jednak trudno wymagać, aby ustawa dla każdéj okolicy inną stawiała normę.

Dla tego projekta dążące do ograniczenia w drodze ustawy wolności parcelowania zaliczam do dezyderyów, których urzeczywistnienie sprowadziłoby większe złe, niż stosunek obecny. Zresztą najgorsza ustawa w związku z innemi ma za sobą utarcie i wżycie się w społeczeństwo, ową *vetustas*, którą twórcy nauki prawa Rzymianie wysoko cenić umieli; najlepsza zaś ustawa nowa sprowadza pewien zamęt, zanim ją *usus fori* nagnie i wyrobi według potrzeb społeczeństwa.

Chcąc zaradzić złemu, które niewątpliwie istnieje, starać się winniśmy o wyrobienie w ludzie zamiłowania do pracy, o podniesienie gospodarstw włościańskich, w których dziś liczne warsztaty marnieją, o stworzenie obiegu i wyrobienie potrzeb u klas niższych, a wówczas ten sam obszar ziemi, który dziś zaledwie na wyżywienie jednostki wystarcza, służyć będzie tak jak w krajach zamożnych do wyżywienia rodziny. Ziemi zaiste nam nie brak, ani nam grozi przeludnienie, lecz brak nam pracowników w tej ziemi, któréj zaczątwszy od pastwisk gminnych wiele leży odłogiem, lub nienależycie uprawionéj.

Wiedeń 27 lipca.

□ Bióro telegraficzne Reutera i *N. fr. Presse* podały wyciąg odpowiedzi tureckiej na notę kollektywną oświadczając, że takowa już została wysłaną z Konstantynopola. Wiadomość ta jest przedwczesną. Odpowiedź rzeczywiście jest odmowną, ale dzięki usiłowaniu dyplomacyi nie została dotąd wręczoną. W Wiedniu spodziewają się jej nie prędzej jak za trzy lub cztery tygodnie, bo nareszcie pocóż by się miała Porta tak śpieszyć z odpowiedzią, kiedy gabinety nie nalegają i gotowe cierpliwie czekać. Tymczasem rząd turecki dokłada wszelkich usiłowań, aby wykonać warunki konwencyi z Czarnogórą. Komisarze tureccy Mustafa effendi i Abdul Tatif effendi, przybyli w tym celu do Skadaru i zostali dobrze przyjęci przez ludność. Mocarstwa nie mają wszakże zamiaru czekać dłużej i skoro się porozumieją względem redakcyi *ultimatum* takowe zostanie natychmiast wręczone Porcie.

Rząd austryacki wysyła następujących wojskowych na manewra mające się wkrótce rozpocząć we Francyi: Fmp. Cornaro w zastępstwie szefa jeneralnego sztabu, jenerała majora Croy, komendanta 22 brygady kawaleryi, pułkownika Lipowskiego 41 pułku piechoty i majorów Horzeckiego i Pokornego ze sztabu głównego.

Konstantynopol 20 lipca.

Ministrowie tureccy nie mogli się jeszcze w pełnej Radzie zastanowić nad odpowiedzią, jaką W. Porta ma dać na notę zbiorową ambasadorów co do uchwał konferencyi berlińskiej. Zebrali się oni w tym celu w sobotę, lecz minister spraw zagranicznych miał się udać w dniu tym do pałacu dla przyjęcia hr. Corti, któremu Sułtan dał uroczyste posłuchanie, na którem nowy ambasador włoski wręczyć miał swoje listy uwierzytelniające. Zresztą hr. Corti oddawał według zwyczaju wizyty urzędowe W. Porcie, Rada przeto została przerwaną. Wczoraj odbyła się taka sama ceremonia w pałacu dla p. Tissota, ambasadora francuskiego, i ponowi się jeszcze w tych dniach dla ministra pełnomocnego Belgii p. Bartholeyns, zamianowanego nadzwyczajnym posłem, oraz dla ministra hiszpańskiego, który wręczy Sułtanowi w imieniu króla Alfonsa insignia złotego runa. Uroczystości te wstrzymują ministrów od zwykłych prac i mało jest prawdopodobieństwa, aby cokolwiek było postanowionem w tym tygodniu pod względem odpowiedzi na notę zbiorową. Jedno jest pewnem, t. j., że Porta przyjmie uchwały konferencyi tylko jako propozycye do przedyskutowania. Oprze ona się pod tym względem na artykule 24 traktatu berlińskiego i na 13 protokóle kongresu. Nadto podniesie ona ten wzgląd, że kongres berliński nie miał wogóle innego mandatu, jak rewizyę traktatu z San Stefano, i że sprostowanie granicy turecko-greckiej znalazło miejsce w obradach areopagu europejskiego, jako proste życzenie mocarstw. Życzenie to nie może więc przybierać dziś charakteru uchwały, a argument ten ma przynajmniej równą wagę, jak te, jakie Porta wysnuć może z artykułu 24 traktatu berlińskiego, gdzie jest powiedzianem, że w razie nieporozumienia między stronami, Europa ofiaruje im swoje pośrednictwo celem ułatwienia zgody. Osnowa tego artykułu upoważnia więc Portę do odrzucenia uchwał konferencyi. Odpowiedź jej, której forma ma się postanowić, będzie zresztą równie umiarkowana jak uprzejma, lecz zapewne odraczająca i wymijająca i w ten sposób ułożona, aby nie wiązać swobody działania Sułtana co do załatwienia sporu.

Pomiędzy mocarstwami są niektóre, co uważają dzieło konferencyi berlińskiej za uchwałę nadającą Grecyi jedynie prawo do roszczenia pretensyj do terytoryów, które jej konferencya przysądziła, lecz między tem a upoważnieniem do zagarnięcia tych terytoryów jest różnica. Z tego stanowiska zapatrują się na tę kwestyę, mianowicie w ambasadach: niemieckiej i austro-węgierskiej, co jest nie na rękę innym interesowanym reprezentantom. Gdyby nieco więcej przezorności politycznej, mniej liczonoby w Paryżu i Londynie na ową jednomyślność Europy w zmuszeniu Sułtana do ustąpienia Grecyi dwóch najpiękniejszych swych prowincyj. Ani ludzie stojący u steru rządu we Francyi, ani ci co obecnie rządzą Anglią, nie przewidują, dokąd doprowadzić może kwestya grecka, a przyjaciele pokoju i słuszności winszować sobie powinni, że Wiedeń i Berlin więcej pod tym względem okazują roztropności i konsekwencyi. Pod karą utracenia tej trochy władzy, jaką Turcya posiada w Europie, nie może ona postąpić inaczej, jak oprzeć się choćby siłą zbytecznym wymaganiom Grecyi. Jakież więc byłyby dla Europy następstwa nowej wojny na Wschodzie? Tego pytania nie stawia sobie ani Francya, ani Anglia, lub może wyobrażają sobie, że dość Europie przemówić, aby Turcya ugięła karku. Fatalny to błąd, który według wszelkiego prawdopodobieństwa gotuje p. Gladstonowi i p. Freycinetowi klęskę dyplomatyczną, którą długo popamiętają. P. Hatzfeld stał się domownikiem pałacu. Jest on dziś ambasadorem, którego wpływ przeważa. Sułtan radzi się go we wszystkiem, równie jak ministrowie i wielkiej używa on powagi u W. Porty. Dążność zbliżenia się do Niemiec i Austryi trwa już od lat kilku u tutejszych mężów stanu i objawiała się już w polityce w. wezyra Ali baszy, który mówił, że Turcya i Austrya mają zbyt wiele wspólnych granic, aby się nie sprzymierzyły na śmierć i życie. Dobrze zrozumiany interes Austryi nakazuje jej czuwać nad utrzymaniem Turków nad Bosforem, i dla tego nie powinna pozwalać, aby nowa wojna wypędziła ich ztamtąd i aby sąsiedzi podzielili się jej łapami.

Co się tyczy Niemiec, skłaniają się one w tej chwili ku Turcyi w przewidywaniu roli, jaką powołane być mogą odegrać w odrodzeniu Turcyi i która schlebia ambicyi ks. Bismarka. Turcya wzmocniona i utrwalona byłaby na rękę polityce niemieckiej. Wkrótce więc Turcya ujrzy u siebie specyalistów niemieckich do reorganizacyi skarbu państwa, do komór, celnych do tworzenia rozmaitych wydziałów w ministeryach, do handlu i rolnictwa, zresztą do wszelkich gałęzi służby publicznej, a nawet oficerów niemieckich do zaprowadzenia reform w armii. P. Vattendorf, który tu już był przybył dla urządzenia skarbowości, odjechał do Berlina z pełnomocnictwem rekrutowania w Niemczech potrzebnego personalu. Jeden z oficerów niemieckich, będący już w służbie W. Porty, jenerał Dragalski, został mianowany adjutantem Sułtana i podczas gdy Sułtan daje w podarunku tabakierki bogato brylantami wysadzane drogmanom niemieckiemu i austyackiemu, inaczej ma się rzecz z drogmanem angielskim i rosyjskim; pierwszy bowiem uderzył żołnierza w kurytarzach wezyratu, który miał rozkaz, aby nikt nie przechodził przez kurytarze z cygarem w ustach, drugi zaś po grubiańsku obszedł się z ministrem policyi w jego własnym biurze, wyrzucając Hafiz baszy, że mu kazał czekać w przedpokoju. Na żatalenie dowódzcy posterunku i ministra policyi W. Porta zażądała od ambasady angielskiej i rosyjskiej destytucyi pp. Preciosi i Marinowa. Ztąd poznać można, z której strony obecnie wiatr wieje.

Derwisz basza, dawniej dowódzca gwardyi cesarskiej, zamianowany został gubernatorem Saloniki i dowódzcą wojsk okolicznych. Wybór ten jest bardzo znaczący. Derwisz basza, który kilkakrotnie miał udział w wojnie przeciw Czarnogórze, przezwany jest „lwem Albanii". Syn jego, oficer w armii tureckiej wpadł w ręce Czarnogórców, którzy żywcem skórę z niego ściągnęli.

Wysłanie Derwisza baszy do Saloniki przemawia głośno, jakie są usposobienia Turcyi względem Grecyi i Czarnogóry. Jest to pierwszą odpowiedzią na notę zbiorową ambasadorów.

Kraków 28 lipca. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Pozawczoraj o godzinie 12ej w południe odbyła się trzecia z rzędu narada komitetu centralnego, zajmującego się przygotowaniami do przyjęcia N. Pana.

Oprócz zaproszonych p. namiestnika hr. Alfreda Potockiego i radcy dworu p. Hermana Löbla obecni byli: Marszałek Wodzicki, dalej pp. Zygmunt Augustynowicz, hr. Władysław Badeni, prezydent Gnoiński, Dr Hossard, Zygmunt Kozłowski, Dr Bernard Löwenstein, infułat Morawski, Oktaw Pietruski, Waleryan Podlewski, Henryk Rodakowski, Dr Smolka i Dr Wernicki.

Rozpoczęto od odczytania programu przyjęcia N. Pana w Krakowie, którego główne zarysy nadesłał prezydent m. Krakowa. Program przyjęcia w Krakowie obejmuje w pierwszy dzień wieczór illuminacyę, w dniu następnym *theâtre paré*, w dniu trzecim bal w górnych salach Sukiennic, dnie zaś wypełni udzielanie audyencyj, zwiedzenia instytucyj i zakładów.

Na granicy kraju w Oświęcimiu przyjęcia oficyalnego nie będzie, oczekiwać tam jednak będą N. Pana p. Namiestnik i p. Marszałek. Powitanie imieniem kraju nastąpi dopiero w Krakowie na dworcu, tam mianowicie p. Marszałek na czele Reprezentacyi kraju i Reprezentacyj powiatowych będzie mieć przemowę, poczem przed bramą Floryańską powita N. Pana Reprezentacya miejska, wręczając Mu klucze od bram miasta.

W program przyjęcia N. Pana we Lwowie wchodzi illuminacya, pochód z pochodniami, kantaty, *theâtre paré* i recepcya w ratuszu; w dzień udzielanie audyencyj, zwiedzanie instytucyj i zakładów, a być może, że i wycieczka do Drohowyża tak, jak możliwem jest także, że N. Pan z Krakowa zboczy do Wieliczki. W ogóle w obu programach mogą jeszcze zajść zmiany w szczegółach.

Powitanie N. Pana we Lwowie odbędzie się tym samym porządkiem co w Krakowie, to jest, najprzód powitają N. Pana Reprezentacya kraju i zgromadzone Reprezentacye powiatowe na dworcu, Reprezentacya zaś miejska powita Monarchę w dalszym punkcie przy wjeździe, prawdopodobnie przy bramie tryumfalnej, wzniesionej przez zarząd kolei Karola Ludwika.

Wjazd do miasta odbędzie N. Pan przez ulicę Gródecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Jagiellońską, Karola Ludwika, plac Bernadyński i ulicę Pańską do gmachu Namiestnictwa, gdzie Jego Cesarska Mość stanie. Po ulicach, które przebywać będzie N. Pan, stać będą szkoły i korporacye, władze zaś oczekiwać będą N. Pana na przestrzeni od Namiestnictwa ku miastu.

Wśród obrad komitetu wyłoniła się myśl zawiązania komitetu dam, do przewodnictwa zaś postanowiono uprosić panie Namiestnikową i Marszałkową.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się po powrocie p. Namiestnika z Wiednia.

Minister skarbu mianował starszego inspektora podatkowego Karola Jakubka radcą skarbowym, powołując go równocześnie do służby w ministerstwie skarbu.

Minister oświaty nadał profesorowi gimnazyum w Wadowicach Dr. Władysławowi Kosińskiemu i nauczycielowi gimn. w Przemyślu Franciszkowi Tomaszewskiemu, posadę w gimn. św. Anny w Krakowie; profesorowi gimn. w Jaśle Dr. Antoniemu Kosibie posadę w gimn. w Tarnopolu; mianował zaś rzeczywistymi nauczycielami suplentów: Bronisława Guttmanna z Tarnowa w Jaśle, Andrzeja Czyczkiewicza ze Lwowa w Tarnopolu, Tomasza Garlickiego ze Stanisławowa w Brzeżanach, Juliana Dolnickiego ze Lwowa w Złoczowie, Grzegorza Ceglińskiego z akad. gimn. we Lwowie tamże.

Rosya.

Obok pojawiających się dość często w rozmaitych organach prasy rosyjskiej głosów t. z. „pojednawczych", t. j. nawołujących do zgody między Rosyanami a Polakami, spotkać się można od czasu do czasu w tejże prasie rosyjskiej z tak wybitnemi dowodami, że ona właśnie poczytuje siebie za stróża, obowiązanego strzedz, aby „wielkie dzieło rusyfikacyi" ziem polskich, a nawet Królestwa, nie doznało uszczerbku, nieuległo jakiemu kolwiek, choćby najmniejszemu, złagodzeniu, iż dziwić się zaprawdę należy loice dzienników, odgrywających literalnie rolę owego majstra szewskiego w znanym rysunku humorystycznym warszawskim, — co trzymając czeladnika za włosy i okładając go pociegłem, nie przestaje wołać: „poco się mamy kłócić? Żyjmy w zgodzie!.."

I tak n. p. *Molwa*, donosząc o wprowadzeniu niedawno w guberniach południowo-zachodnich, t. j. na Wołyniu, Podolu i Ukrainie nowych sądownictw, występuje z następującym głosem doradczym: „Spodziewamy się, że rząd nasz zrozumie, iż zaprowadzenie nowych sądów w prowincyach południowo-zachodnich, może i powinno być rzeczywistym, jednym z najskuteczniejszych środków rusyfikowania tych ziem w duchu cywilizacyjnym (?!) i że ten kierunek będzie uwzględnionym przy urządzeniu i obsadzeniu urzędów w nowych instytucyach."

Nic więcej tylko tyle!.. Sprawiedliwość ma być „najskuteczniejszem" narzędziem wynarodowiania kraju!.. A taż sama *Molwa* występowała nieraz ze słowem „pojednania i wzajemnego darowania win!.."

Jeszcze wybitniej występują w tymże duchu *Sz. Pet. Wiedomosti*, które także umieszczały dawniej w swych szpaltach głosy różnych osób o potrzebie przejednania Polaków.

Dziennik ten, mówiąc o słynnym procesie kryminalnym *Dusicielek Dzieci*, który się odbywał niedawno w Warszawie, przygania Trybunałowi warszawskiemu, że pozwolił na to, iż niektóre wyznania świadków czynione były w języku polskim, bez tłumaczenia rosyjskiego. Oto, jaką naukę daje przy tej sposobności urzędnikom sądu warszawskiego:

„Musimy zaznaczyć — powiada — pewną bardzo szkodliwą niewłaściwość, jaką spostrzegliśmy w procedurze sądowniczej przy tym procesie. Według przepisów — rozprawa sądowa w Izbach warszawskich powinna się odbywać w języku rosyjskim wyłącznie; przyczem wyjątkowo tylko, dla osób nieznających zupełnie języka rosyjskiego, używa się tłumacz, mogący im wyjaśniać rzecz po polsku. Procedura tedy rozprawy w procesie „Dusicielek" powinna była odbywać się tym sposobem: pytania Sędziów, zadawane po rosyjsku tłumacz powinien był tłumaczyć na język polski i to tym tylko osobom, które po rosyjsku nierozumieją zgoła. Otrzymawszy zaś odpowiedź po polsku, tłumacz powinien wyjaśniać ją sądowi po rosyjsku. Tymczasem w rzeczonej rozprawie sądowej działo się inaczej, a działo się nieprawnie. Chociaż bowiem sąd zadawał pytania po rosyjsku, ale ograniczał się na otrzymaniu odpowiedzi polskiej i, nie czekając na jej tłumaczenie rosyjskie, przechodził natychmiast do badań innych. Oczywiście, że działo się to dla skrócenia czasu i dla tego, że pp. Sędziowie rozumieli po polsku. Jakoż dla samej rozprawy rzecz ta, właściwie mówiąc, nie miała żadnego znaczenia ujemnego. Ale podobne uchylanie się od przepisów prawnych ma z innych względów znaczenie niezmiernie doniosłe. Najprzód złem jest dla tego, że wszyscy obecni na sądach, którzy nie rozumieją po polsku (w Warszawie — uważcie!) nie rozumieli też i odpowiedzi świadków, dla nich tedy sąd jawny przestał w tym razie być jawnym i zmienił się w tajemny. Powtóre zaś — i co najważniejsze — że jeżeli język rosyjski został wprowadzonym do sądownictwa w Warszawie jako jedyny, w którym powinny odbywać się rozprawy, to nie dla tego wcale, iżby przepis nakazujący to, miał pozostawać martwą literą, lecz aby był spełnianym ściśle jako środek wielce pożyteczny i mądry, podyktowany przez wyższą myśl polityczną. Naruszenie tego przepisu powinno być surowo prześladowanem w biurach kancelaryjnych warszawskich, a cóż dopiero w sądach, które *ipso facto* stoją na straży prawa i na straży myśli, co owe prawo zrodziła. Sądy, pozwalając sobie podobnych szkodliwych uchyleń, tworzą precedensy, mogące cofnąć wstecz wielkie dzieło zrównania kraju Nadwiślańskiego z innemi prowincyami Rosyi."

Co za gorliwość wzorowa, godna zaprawdę lepszej i pożyteczniejszej dla Rosyi sprawy, niż bezmyślna, syzyfowa praca rusyfikacyi Polski. I wierzże tu po tem wszystkiem w pojednawcze chęci Rosyan!..

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 28 lipca.

Wczoraj rozpoczęły się w teatrze zimowym przedstawienia Towarzystwa operowego teatru hr. Skarbka we Lwowie, operą komiczną w trzech aktach p. p. Clairville i Gabet z muzyką R. Planqueta p. t. *Dzwony z Corneville*. Piękna, melodyjna, przystępna muzyka, która dostarczyła motywów do kompozycyi znanych już u nas tańców, ozdobne dekoracye i kostiumy i bardzo staranne wykonanie równie partyj śpiewnych, jak części dramatycznej, złożyły się na wyborną całość, która zachwyciła licznie zebraną publiczność tutejszą, spragnioną od dawna opery. Widząc ogólny zapał dla sztuki i wykonania, postanowiła Dyrekcya, wbrew zapowiedzeniu że żadna opera nie będzie powtórzoną, dziś ją po raz drugi przedstawić. W personalu operowym ujrzeliśmy dobrego z dawniejszych czasów znajomego p. Zboińskiego, który w roli Gasparda bardzo liczne zbierał oklaski. Również hojny miała udział w oklaskach znana już w Krakowie z występów podczas ostatniego pobytu opery lwowskiej pani Skalska, oraz p. Alma, panna Bocskaj, i komik p. Skalski.

— Wczoraj wieczór przybył z Włoch do Krakowa p. Henryk Siemiradzki. Wiceprezydent miasta Dr Weigel i drugi wiceprezydent Dr Schmidt powitali go na dworcu. Wieczór przepędził p. Siemiradzki na herbacie u pp. Weiglów, a dziś odjeżdża do Zakopanego.

— P. Stanisław Szlachtowski, krakowianin, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— P. Stanisław Rybicki z Rzeszowa, otrzymał dyplom inżynierski (dróg i mostów) na politechnice w Karlsruhe.

— Otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 169 *Czasu*, przy opisaniu pożaru w Klaśnie, nadmienionem zostało, iż ogień można było z początku z łatwością opanować. Twierdzenie to sprostować muszę, albowiem pożar rozpościerał się tak szybko, wśród dachów starych drewnianych przesuszonych i przy silnym wichrze, że zlokalizowanie ognia do jednego lub kilku nawet domów stało się niepodobnem.

Wody było wprawdzie pod dostatkiem, tylko, że przystęp do tej wody był utrudniony, bo trzeba było wodę z dość odległego miejsca albo beczkami dowozić, a do tego nie mieliśmy na razie ani potrzebnej ilości koni, ani beczek, albo też trzeba było wodę wężami tłocznemi od sikawki doprowadzać, a takiej ilości węży straż nasza nie posiada.

W takich więc warunkach cała straż ogniowa wielicka skoncentrowaną została około obrony fabryki rosolisów Perlbergera, w której znajduje się przeszło 2000 wiader zapasowego spirytusu, i która to fabryka gdyby była uległa płomieniom, wtedy katastrofa byłaby jeszcze większe przybrała rozmiary. Straż krakowska oddała nam główną pomoc i usługę w tem, że nam dopomogła do rychlejszego poskromienia ognia, który wewnątrz w pośród sterczących murów się szerzył. Za tę pomoc i usługę składam osobno w imieniu własnem i straży wielickiej serdeczne podziękowanie straży krakowskiej i jej naczelnikowi p. Eminowiczowi, a naszemu zacnemu przyjacielowi i koledze. Straż wielicka nie byłaby podołała rychłemu ugaszeniu ognia wewnętrznego, raz że po kilkagodzinnej nadludzkiej pracy sił fizycznych już jej brakowało, a powtóre, że straż nasza nie jest do tego stopnia ani wyćwiczoną, ani wyekwipowaną, aby mogła była wodę z dalszej odległości wężami tłocznemi doprowadzić.

Ludwik Gołuchowski,
zastępca naczelnika straży ogniowej ochotniczej w Wieliczce.

— **Brzesko** 27 lipca.

W uzupełnieniu wczorajszego mojego doniesienia, mogę dziś powiedzieć o tutejszem miasteczku, iż przedstawia się oczom obraz spustoszenia. Zaledwie bowiem ochłonięto wczoraj z wrażenia pod wpływem pożaru, który wybuchł w południowej stronie miasta w godzinach rannych, gdy koło godziny 8ej wieczorem głos dzwonu oznajmił pożar we wschodniej części miasta. Groźny element objął prawie równocześnie trzy obok siebie stojące domy i przeniósł się na drugą stronę gościńca. Wiatr zmieniający niezbyt wiele lecz dostatecznie dla pożaru swój kierunek, stał się przyczyną coraz większych strat, których mimo energicznych środków niezdołano odwrócić. Zgorzało też około 24 domów, z których niewiele mienia dało się uratować. I tym razem niemogę milczeniem pominąć energicznej pomocy straży ogniowej z Okocimia, której telegraficznie zażądano, straży ogniowej z Bochni, tudzież energicznej i rzadkiej w takich razach, bystrością i przytomnością umysłu nacechowanej interwencyi tutejszego starosty, który w różnych miejscach w miarę więcej grożącego niebezpieczeństwa był obecny, oraz po smutnym fakcie dał niezwłocznie inicyatywę do zawiązania się komitetu miejscowego celem niesienia doraźnej pomocy pogorzelcom.

— Dyrekcya kolei Karola Ludwika zawiadamia, że według otrzymanych wiadomości, przestrzeń kolejowa pomiędzy Krakowem a Lwowem na kilka dni przed przybyciem N. Pana do Krakowa, jakoteż na kilka dni przed przed przyjazdem jego do Lwowa, w tym stopniu w skutek transportu wojska będzie zajętą, że wszelki ruch osobowy ograniczać się będzie tylko na zwyczajne codziennie kursujące pociągi. Z tego powodu nadzwyczajnych pociągów osobowych na oznaczonej przestrzeni w tym czasie zarządzić nie będzie można.

— Żandarm Aleksander Pilecki otrzymał srebrny krzyż zasługi za wyratowanie z pożaru dwóch osób z nieustraszonem męztwem i z narażeniem własnego życia.

— **Grybów** 26 lipca.

Pospieszam wam donieść o pięknym przykładzie własnej pomocy. Zawiadowcy kopalń naftowych gorlickiego okręgu ropodajnego zjechawszy się dnia 25 lipca w Gorlicach uchwalili połączyć się w Stowarzyszenie, którego celem będzie wspieranie się i pouczanie wzajemne w technicznych trudnościach wydarzających się w kopalniach naftowych. Zadanie to ma się wykonać w sposób następujący: Członkowie Stowarzyszenia zjeżdżać się będą co dwa lub trzy tygodnie w Gorlicach w celu dysputowania nad technicznemi zagadnieniami w sprawach dotyczących: kopania i budowy szybów, wiercenia otworów świdrowych oraz eksploatacyi ropy. W dalszym planie jest wydanie dzieła o wiertnictwie, następnie historyi powstania i rozwoju kopalń gorlickiego okręgu ropodajnego przez pojedynczych zawiadowców spisanej. Uchwalono przedewszystkiem wyrobienie statutów, co powierzone zostało pięciu członkom do przedłożenia na następnem posiedzeniu d. 8 sierpnia odbyć się mającem, w celu posłania tychże do zatwierdzenia Wys. Namiestnictwu we Lwowie. Myśl cała zaiste pochwały godna, zważywszy okoliczność, iż dla Polaka właściwie nie ma innego sposobu zapoznania się z teoryą kopania a zwłaszcza wiercenia jak tylko dzieła w językach obcych pisane, a wiadoma jest rzecz, iż jak teorya bez praktyki na nic się nie zda, tak również i praktyka bez teoryi jest nie wiele pożyteczną.

— Dzienniki wiedeńskie ogłaszają ważną dla prawników wiadomość, że przy dyrekcyi poczt w Wiedniu i okolicy, następnie przy dyrekcyi poczt w Tryeście, Zadarze, Bernie i Czerniowcach są opróżnione posady praktykantów konceptowych z rocznem *adjutum* 500 złr. Posady te, równie jak wogóle wszystkie przy administracyi poczt, zachowane są dla ukończonych prawników; trzeci egzamin rządowy może ewentualnie później nastąpić. Ponieważ na tych posadach odbywa się obszerna korespondencya, tym przeto, co posiadają nowożytne języki, nastręcza się sposobność odznaczenia się w tym kierunku. Co się tyczy awansów, mogą one, szczególnie przy prowincyonalnych dyrekcyach pocztowych, łatwiej dostępne być dla tych, którzy posiadają chociaż cokolwiek język używany w kraju, n. p. włoski. Szczeble awansów są następujące: koncepista pocztowy (X klasa); komisarz pocztowy (IX klasa); sekretarz pocztowy czyli nadkomisarz poczty (VIII klasa) radca pocztowy (VII klasa i starszy dyrektor poczty (VI klasa)' która to posada równa się posadzie radcy sądu wyższego. Przy umieszczeniu się w sekcyi pocztowej w ministeryum handlu, osągnąć można wyższy awans.

— *Pesti Hirlàp* opowiada sensacyjną anegdotę o hr. Emeryku Zichym, który w ostatnich dniach sekundował hr. Belli Kristh w pojedynku z Seemannem: Hr. Zichy był po r. 1850 oficerem armii austryackiej i stał z pułkiem swym załogą w mieście prowincyonalnem. Pewnego rana gdy hr. Zichy leżał jeszcze w łóżku, wpadł oficer tego samego pułku do jego pokoju. Powstała między nimi niewiadomo z jakiego powodu sprzeczka, która się tem zakończyła, że hr. Zichy wyskoczył z łóżka, chwycił gościa za kołnierz i wyrzucił go za drzwi, lecz uczyniwszy to nie miał dość przezorności, aby o tem zajściu złożyć natychmiast raport. Ku wielkiemu przerażeniu swojemu po trzech dniach otrzymał on od dowódcy swego pułku wezwanie, aby się podał do dymisyi, wyrzucony bowiem oficer chełpił się publicznie, że hr. Zichego szpicrutą wychłostał. Przyszło do pojedynku na pistolety o 10 kroków. Potwarca miał pierwszy strzał i powalił hr. Zichego na ziemię. Raniony, którego pewną rękę znano powszechnie i obawiano jej się, zerwał się z nadludzkiem wysileniem i rzekł: „Nie zrzekam się mego strzału, lecz daruję ci życie, jeżeli wyznasz, żeś skłamał i spotwarzył mnie, inaczej zginiesz". Nędzny przeciwnik postąpił naprzód i zeznał, że skłamał. Sekundanci natychmiast spisali na kolanach protokół. Hr. Zichy leczył się półtora roku na swoją ranę, przeciwnik zaś jego został zdegradowany i słuch o nim zaginął.

— *Hannov. Cour.* donosi, że przed trzema miesiącami obiegła po dziennikach krótka wzmianka o młodej dziewczynie w Grambke pod Vegesack, która spi od pewnego czasu bez przebudzenia się. Śpiąca ta dziewczyna, jak później zebrane szczegóły wyjaśniają, liczy lat 20, jest córką przełożonego gminy i posiada dość silną budowę. Zasnęła ona w połowie stycznia r. b. i spała przez 8 tygodni, a potem z krótkiemi przerwami aż do obecnej chwili. Cera jej jest bladą z lekkiem odcieniem rumieńca na licach. Ojciec jej opowiadał, że jej podczas snu podają pokarm do ust, który bez trudności przełyka. W łóżku przewraca się często z jednego boku na drugi. Gdy się przebudzi, nie wie jak długo spała i nic sobie przypomnieć niemoże, zresztą mówi przytomnie i daje rozsądne odpowiedzi.

— Dramaturg francuski Legouvé opowiada następującą rzewną anegdotę: Ojciec pani Malibran słynny śpiewak Garcia był bardzo gwałtownego charakteru i to stało się powodem, że między ojcem a córką nastąpiło poróżnienie, a następnie zupełne rozejście. Trwało to już lat kilka, gdy dnia pewnego afisz teatru włoskiego ogłosił *Otella* z Garcią w roli tytułowej i panią Malibran jako Desdemonę. Córka była godną podziwu, jak również ojciec, który nie chciał się dać przewyższyć, był zaś Garcią z najlepszych swych czasów. Powodzenie było nadzwyczajne i grzmiący uragan oklasków zmusił do podniesienia kurtyny, która się właśnie po pierwszej scenie spuściła. Gdy się kurtyna podniosła, Desdemona ukazała się równie czarna jak Otello. Wśród wzruszenia, jakiem ich przejęła obopólna ich gra, rzuciła się córka ze łzami w ramiona ojca, a wśród serdecznego uścisku pozostawiła uczerniona twarz Otella wyraźne ślady na licach Desdemony. Lecz nikt, opowiada Legouvé, z obecnych na przedstawieniu, nie rozśmiał się. Publiczność zrozumiała, ile ta scena, która sama przez się była komiczną, kryła w sobie rzewności, i pełne zapału dawała oklaski temu ojcu i tej córce, których sztuka i talent pojednały.

— Jeden ze znajdujących się w Afryce misyonarzy S. J. pisze do *Gazety kolońskiej*, że misya katolicka jest teraz w wielkich łaskach u króla Matabellów Leo Benguli, dzięki następującemu zdarzeniu, które opowiemy słowy autora: „Raz jednego, mówi on, spotkały nas niespodziewane odwiedziny króla, kiedym był zajęty szyciem na maszynie koszuli dla siebie. Maszyna do szycia niezmiernie podobała się królowi, prosił mię, abym szył na niej i przypatrywał się tej robocie z wielkiem zajęciem, wykrzykując ciągle: „cuda! cuda!“ Odszedł wielce zachwycony. Nazajutrz otrzymałem wezwanie na dwór królewski w słowach: „aby niski, gruby, czarno ubrany człowiek przyszedł natychmiast ze swoją czarodziejską maszyną“. Oczywiście, że poszedłem niezwłocznie. Zastałem króla siedzącego na niskim stołku i czekającego na mnie niecierpliwie. Na zapytanie: co mam uszyć? odpowiedział, że pragnąłby mieć ze trzy worki na proch, które prosi aby uszyć w jego obecności zaraz, bo musi na to popatrzeć, a ciekaw na audyencyę kilku kupców europejskich. Dano mi płótna i w kilka minut trzy worki były gotowe. Wśród tej roboty król tupał nogami, mimowolnie naśladując ruch moich nóg poruszających pedał maszyny, i wykrzykiwał: „jak to ślicznie! jak to cudownie! ... A jak to szybko!... Cuda, Cuda!.“ Nie dość na tem, posłał po najulubieńszą z licznych żon swoich, która także stanęła koło mnie, przypatrując się ciekawie maszynie, ale wkrótce zadowolenie swoje wyraziła dziwnym sposobem, bo zaczęła się śmiać na całe gardło machając rękami i grymasząc najdziwaczniej, co trwało aż do końca szycia. Następnie ugoszczono mię piwem, mięsem i strusiemi jajami, a wśród tej biesiady król rozkazał [illegible] „Masz moją łaskę“... Jako dotrzymuje słowa, bo misyę naszą opieką swą otacza“.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kunegundę Tobiaszowę, za podejrzane posiadanie łyżki z nowego srebra; Magdalenę Rożkównę, za kradzież spódnicy; Józefa Podgórskiego, za pobicie; Jana Wronę, poszukiwanego za kradzież; Jana Wojtaszka, za kradzież trzech głów cukru swemu służbodawcy; za pijaństwo 2 osoby.

Straż policyjna przy pomocy p. Jerzego Wolfa, podoficera inżynieryi, przytrzymała w Węgrzcach Błażeja Korzeniaka, poszukiwanego za kradzież pieniędzy w służbie popełnioną.

W policyi złożono werk z zegarka, który znalazł pod pomnikiem Straszewskiego Hipolit Sikorski, czeladnik szewski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj unisyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 27 lipca pochmurno, wietrzno, po południu i w nocy deszcz; termometr od 15·2 doszedł do 23·5 C. Barometr od godz. 8ej wieczorem idzie w górę; o godz. 6ej rano d. 28go stan jego był 736·5 millim., termometru 14·2 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 29go lipca: ŚŚ. Marty gosp. i Lucylli.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr 786 *Kłosów* zawiera: „January“ szkic współczesny, przez W. Marenne (Morzkowską) (c. d.) „Na skrzydłach pieśni“ (wiersz) przez M. Konopnicką; „Wycieczka na Rysy w Tatrach“ skreślił Walery Eliasz; „Literatura zagraniczna“ przez J. A. Święcickiego; „W kwestyi społecznej“; „Jubileusz Długosza i kongres historyczny w Krakowie“ (c. d); „Dom schronienia paralityków i założycielka jego śp. Izabella Piłsudzka“ przez A. Pinga, z dwiema rycinami; „Wiersz Bogdana Zaleskiego do Matejki“ przez P.; „Budowle Długosza“ przez prof. Wład Łuszczkiewicza; „Obrazy z czasów księstwa warszawskiego: Rzeczy i ludzie w r. 1808 przez J. Falkowskiego (c. d.); „Pokłosie“ „Przegląd polityczny„; „Dobroczynność publiczna“; „Ogłoszenia“: Ryciny: „Czy powróci“ z obrazu Meyera von Bremen; „Pamiątka“ kopia z obrazu J. Sonderlanda; „Spław drzewa na Wiśle“; „Okolice Janowa“; „Sielanka z życia ptaków“ kopia z obrazu K. Jahn.

Treść Nru 29 *Bluszczu*: Pogawędka; Gabryella i Entuzyastki (c. d.) przez Sfinxa; Za szczęściem, powieść (dok.) przez Maryę Ilnicką; Korespondencya (Lwów); Pani Podkomorzyna (dok.) komedya w 4ch aktach przez Kazimierza Zalewskiego; Z południowej półkuli (d. c.) przez Dra Antoniego Remana; Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla rodaków w Ameryce złożył Józef Wątróbka 2 książki, X. 19 książek, Józefa Drohojowska w Ryczowie książki dla dzieci, X. Załuski w Brzozowie książki.

Dla pogorzelców w Klasnem pod Wieliczką złożyli: E. Bykowski 6 złr., A. Heurtenx 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 26-go lipca. —**Wiedeń**: pszenica 10·75 do 11·50 złr. żyto od 8·80 do 9·10 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — **Buda-Pest**: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 9·77 do 9·82 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·62 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj) 229·—; żyto —·—; spirytus loco 62·40, olej rzepakowy 56·— — **Szczecin**: pszenica —·—·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 62·— złr.; olej rzepakowy 74·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia**: pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Rzeszów 25 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 8·80; żyta 6·95; jęczmienia 4·30; owsa 3·10.

Bochnia d. 25go lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 8·50; żyta 8·20; jęczmienia 5·—; owsa 3·—; grochu 9·—; bobu 8·—; tatarki 3·60 prosa 6·—.

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya szkoły wyższej realnej.

Klasa I.

Stopień celujący:

1) Wiśniewski Konstanty. 2) Charzewski Kazimierz.

Stopień pierwszy:

3) Leśniak Władysław. 4) Wachtel Izaak. 5) Romer Benjamin. 6) Weiss Alfred. 7) Meissner Jan. 8) Wajda Stanisław. 9) Polmann Stanisław. 10) Neiger Joachim. 11) Szymczykiewicz Zygmunt. 12) Szaszek Ernest. 13) Skarbiński Eugeniusz. 14) De Giorgi Klemens. 15) Taraszkiewicz Piotr. 16) Bruśnicki Józef.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 11. Stopień II otrzymał 1; stopień III otrzymało 6.

Klasa II.

Stopień celujący:

1) Kaufler Jakób. 2) Kapliński Stefan.

Stopień pierwszy:

3) Kramer Feliks. 4) Berlig Getzel. 5) Wyganowski Bronisław. 6) Turetschek Fryderyk. 7) Koral Mojżesz. 8) Malanowski Zdenko. 9) Podoski Edward. 10) Grohmann Ferdynand. 11) Rehmann Władysław. 12) Bader Chaim. 13) Rittermann Joachim. 14) Reich Izaak. 15) Liebling Jakób. 16) Ferber Bernhard. 17) Ferber Samuel.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4. Stopień II otrzymał 1; stopień III otrzymało 2.

Klasa III *A*.

Stopień pierwszy.

1) Jelonek Franciszek. 2) Jasiński Henryk. 3) Pluciński Roman. 4) Rolle Michał. 5) Leopold Stanisław. 6) Wojdałowicz Michał. 7) Rogawski Karol. 8) Liban Władysław. 9. Policzkiewicz Kazimierz. 10. Pakies Adam, 11. Bader Józef. 12. Szyc Teofil. 13. Wentzel Ignacy. 14. Dorbzański Roman. 15. Skura Maksymilian. 16. Wyganowski Stanisław.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4. Stopień drugi otrzymało 2, stopień trzeci otrzymał 1.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 27 lipca. Cesarzewicz Rudolf powraca dziś we wtorek do Austryi. Nadzwyczajna sesya Izb belgijskich naznaczoną została na 3 sierpnia.

Londyn 27 lipca. W dobrze poinformowanych kołach nic tu nie wiedzą o domniemanem piśmie królowej do Sułtana. Wiadomość o niem jest zapewne mistyfikacyą. Wysłanie odpowiedzi tureckiej prawdopodobnie wstrzymanem zostało w ostatniej chwili, gdyż Sułtan chciał zmienić niektóre punkta tej odpowiedzi, nie zmieni to jednak ogólnego charakteru odpowiedzi. *Times* pisze: „nawet najgorętsi zwolennicy gabinetu nie mogą poczytać rozpraw nad billem irlandzkim za zwycięzki dla gabinetu tak pod względem oratorskim jak siły argumentów. Właściwa większość powinna wynosić 170 głosów, a bill przeszedł większością 66 głosów. Bill ma wielkie błędy w samej zasadzie i w szczegółach“. Podobne zdanie *Timesa* wypowiedziane o billu przyjętym w trzeciem czytaniu należy do objawów niezwykłych. Inne dzienniki potępiają bill tem silniej. Odpowiedź Hartingtona wskazuje, że obecny gabinet trzymać się będzie polityki swych poprzedników w Afganistanie, chociaż tę politykę dzisiejsi ministrowie niedawno potępiali jak najsilniej.

Dziś podajemy resztę mów sejmowych, a zwracamy uwagę na znakomicie opracowaną mowę p. Leona Chrzanowskiego w kwestyi podatku gruntowego. Mówca sięgnął do gruntu kwestyi i nie traktował jéj tylko z punktu lokalnych stosunków, ale oparł się na badaniach i spostrzeżeniach obcych powag, które wykazują niebezpieczeństwa grożące rolnictwu w Europie. W kraju naszym, który nieposiada innych gałęzi produkcyi dla równoważenia klęsk rolnictwa, niebezpieczeństwa te są tem bardziéj niepokojące. Ostatnie więc słowo i ostatni czyn sejmu zwracał się do téj kwestyi rolnictwa i ziemi, aby osłonić ją od nowych przeciążeń.

Rząd ma zamiar, jak donosi *Politik*, przedłożyć na najbliższej sesyi Rady państwa projekt ustawy wykonawczej do §. 19 ustawy zasadniczej. Projekt ten miałby położyć koniec walce o równouprawnienie języków we wszystkich kierunkach życia publicznego, ale zarazem ma zawierać zasadnicze przepisy o pojęciu i granicach języka państwowego. W obu tych kierunkach spożytkowane być mają doświadczenia praktyczne, jakie zrobiono wskutek ostatniego rozporządzenia o równouprawnieniu języków w Czechach.

Wiener Ztg. ogłasza dekret o objęciu kolei Arcyksięcia Albrechta w zarząd państwowy.

Stronnictwo wiernokonstytucyjne ma podczas lata urządzać zjazdy prowincyonalne, aby w ten sposób utrzymywać opinię publiczną rozmaitemi objawami politycznemi w ciągłem rozdrażnieniu. Pierwszy taki *Parteitag* ma się odbyć 8 sierpnia w Mödling. Niemcy czescy połączą znów ten zjazd z wędrującém zgromadzeniem Towarzystwa niemiecko-historycznego, które się odbędzie w Brüx w końcu września.

W Niemczech mają być zaniechane obchody dziesięcioletniej rocznicy zwycięstw nad Francyą. Miało to nastąpić za wyraźną wolą cesarza Wilhelma, który oświadczył, że nie należy drażnić patryotycznego uczucia Francyi, z którą Niemcy pragną zachować przyjacielskie stosunki. Niezwykła to delikatność ze strony zwycięzców, którą niezwykli odznaczać się Niemcy. Byłoby jeszcze dziwniejszem, gdyby odwołano wielką uroczystość na pamiątkę ogłoszenia cesarstwa. Wszak już od roku były do tego przygotowania. Lecz obchód ten, który miał mieć charakter historyczny wznowienia państwa Karola Wgo wymagał uroczystości kościelnych w katedrze kolońskiej. Z dobrych źródeł zapewniano, że cesarz Wilhelm pragnie załagodzenia walki kościelnej i przeprowadzenia nowej ustawy głównie z tego powodu, aby kardynał-arcybiskup koloński mógł przewodniczyć wielkiemu obchodowi. Wyrzucenie paragrafu 4go z ustawy orzekającego o powrocie biskupów, uniemożebnia udział Arcybiskupa. Okoliczność ta może nie była bez wpływu na zaniechanie demonstracyi nowego cesarstwa niemieckiego.

Kongres socyalistyczny w Paryżu ściągnął znanych anarchistów z Londynu i Genewy. Zaiste niemogli ci burzyciele porządku społecznego znaleść dogodniejszego miejsca, aby swoje teorye wprowadzić odrazu w praktykę, niż Paryż, gdzie namiętności tak łatwo wzbierają, a najbardziej szalone pomysły przyjmują się natychmiast. Przedyskutowano tam świeżo kwestyę własności indywidualnej i jeden tylko głos Fauchégo stanął w jej obronie, zakrzyczany jednak został, bo własność osobistą uznano za zbrodnię i nadużycie. Winna ona ustąpić własności zbiorowej, jak rodzina związkom wolnym i chwilowym — do tego zaś błogiego celu trzeba dążyć ogniem i krwią.

Minister wojny Farre ogłosił porządek dzienny do armii z powodu uroczystości wręczenia nowych sztandarów pułkom stojącym na prowincyi. W tym porządku dziennym przytoczono ostatnią mowę Grevego, mianą podczas przeglądów wojskowych w Paryżu. Zaburzenie w Cherbourgu jeszcze nie zostało załagodzone. Rada municypalna uważa się obrażoną, z powodu, że admirał Ripont nie dał rozkazu wojsku salutowania trybuny, w której zasiadali członkowie municypium. *République française* zapisuje dzień owych obchodów, jako pamiętny w dziejach republiki, bo na chorągwiach armii jej godło zostało na zawsze zapisane i zabezpieczone.

Dzienniki, które wczoraj donosiły o treści noty tureckiej, będącej odpowiedzią na notę zbiorową i o jej już wysłaniu, nie utrzymują dziś tej wiadomości, te zaś, które jej nie przyniosły, zaprzeczają jakoby była prawdziwą, owszem przypuszczają dziś możebność, że odpowiedź Porty mniej będzie szorstką, niż zapowiadano i że dopiero odejdzie. Rozumie się, że jeszcze w ostatniej chwili państwa zachodnie wszelkich dołożą starań aby skłonić sułtana, iżby ich rady usłuchał. Według *Turquie* nota ułożoną została d. 22 b. m. i przedłożoną sułtanowi do sankcyi. „Jest powód do wierzenia — pisze ten dziennik dwuznacznie i tajemniczo — że W. Porta w akcie tym okaże uszanowanie, o jakiem nigdy względem mocarstw niezapomniała, a równocześnie, że dzieło konferencyi uważa za akt pośrednictwa odnośnie do traktatu berlińskiego. Wogóle są tutaj zdania, że skoro kwestya zeszła na ten grunt, jedynie legalny, rozwiązanie jej może być dla stron interesowanych tylko zadawalniającem.“ Z tą uprzejmością Porty nie zgadzają się jednak fakta, o których donosi nawet półurzędowy *Vakit*. Otóż według tego dziennika mieszkańcy części Albanii, zwanej Taszkalik, zgromadzili się w Janinie i postanowili do ostatka stawić opór, gdyby Porta zmuszoną była przyjąć postanowienia konferencyi berlińskiej, bronić Prewesy, Arty, Janiny i Meczowa i nie dopuścić Hellenów na ziemię albańską. O tych uchwałach zawiadomiono Portę, która wcale nie jest z nich niezadowoloną. Warto także zapisać, że *Vakit* donosi, iż tak Austrya jak Porta mają zamiar zwrócić w okólniku uwagę mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim na objawiające się z Bułgaryi i Rumelii wschodniej usiłowania unionistyczne. O ile doniesienie to zgadza się z faktami, trudno oczywiście wiedzieć, wszelako illustracyę do tego znajdujemy w liście z Sofii do *Pol. Corr.*, który pisze o nadzwyczaj żywej czynności we wszystkich kierunkach życia publicznego, a szczególnie pod względem wojskowym; codziennie nadchodzi do bułgarskich miast naddunajskich broń i amunicya, które zaraz odchodzą do granicy wschodnio-rumelskiej, liczba zaś oficerów rosyjskich wstępujących do służby bułgarskiej z każdym dniem wzrasta i o wiele jest większą od dotychczas podawanej. Szefowie stronnictwa unionistycznego odbyli konferencyę, na której ułożyli akcyę. Ruch rozpocząć się ma w późnej jesieni lub w zimie, ponieważ w tej porze nie tak łatwo będzie wojsku tureckiemu obsadzić wąwozy bałkańskie. Bułgarya i Rumelia wschodnia wystawić mają 150,000 dobrze uzbrojonego żołnierza.

Wobec takich usiłowań Porta uzbraja się dalej energicznie, a minister wojny polecił władzom wilajetu Brussy, aby w dziesięciu dniach odstawiły tegorocznych rekrutów do Konstantynopola.

Doniesienie ajencyi Havasa o powołaniu do wojska w Czarnogórze mężczyzn od 16 do 60 roku życia nie potwierdza się. Ostatnie depesze z Cetynii nic nie mówią o podobnem rozporządzeniu księcia Mikołaja; a co ważniejsza, nie wspominają nic zupełnie o potyczce pod Cermanicą, gdzie Albańczycy stracić mieli 32 ludzi. Natomiast przyznają, że Czarnogórcy trapieni ciągle przez Albańczyków napadli w nocy 22 b. m. wsie albańskie Gosici i Matagos, spalili je i jednego Albańczyka zabili. Książę Mikołaj miał ten akt zemsty zganić i nakazał sprawców ukarać.

Wiadomość o wezwaniu do Konstantynopola urzędników i oficerów niemieckich, co w Rosyi nazywają „utworzeniem niemieckiego ministerstwa w Turcyi“ prasa rosyjska przyjęła ze zdziwieniem i podejrzliwością. Wszystkie dzienniki rosyjskie utrzymują zgodnie, że jest to kombinacya polityczna o ile niespodziewana, o tyle brzemienna w niezmiernie ważne wyniki — i że zasługa inicyatywy należy się Munifowi baszy, jako znanemu od dawna największemu wśród otaczających Sułtana doradców, germanofilowi, w Berlinie zaś popierał tę sprawę Moltke, który był niegdyś tureckim oficerem i pewna pani Aristarchi, żona byłego ministra tureckiego, a córka jenerała pruskiego von Bonn. *Nowoje Wremia* otrzymuje wiadomość z Konstantynopola, że tam panuje przekonanie powszechne, iż objęcie przez Niemców ważnych posad w Turcyi jest wstępem do formalnego sojuszu Niemiec z Portą. „Tureccy mężowie stanu i dyplomaci tworzą już nawet plany poróżnienia Niemiec z Anglią i Rosyą. Sułtan wierzy temu i nabiera odwagi, niechce słyszeć o żadnych ustępstwach ani reformach, bo czeka na pewno poparcia i pomocy Niemiec. *Nowoje Wremia* jednak nie zupełnie temu dowierza, powiadając, że tak przebiegły człowiek, jak ks. Bismark nie wda się przecież w sprawę tak niepopularną i rozpaczliwą, jakąby była obrona Turcyi, skazanej na śmierć niechybną. „Chociaż powiada w końcu, Niemcy już nie jedną sprawiły światu niespodziankę.“ *St Pet. Wied.* jeszcze pesymistyczniej na rzecz się zapatrują. Zdaniem tego dziennika zawarcie konwencyi tajemnej między Turcyą a Niemcami jest faktem niewątpliwym. Skutkiem tej konwencyi Turcya przyjęła opiekę Niemiec nie bez warunków jednakże. Warunkiem zaś głównym nie może być nic innego, jak rękojmia obrony przeciw grożącemu dziś Turcyi niebezpieczeństwu drugiego rozbioru, tudzież rękojmia, że Albania pozostanie pod władzą Turcyi.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 28 lipca. Według *Temps* podzielone jest dowództwo nad flotą demonstracyjną między Francyą i Anglią. Wysłanie misyi francuskiej do Grecyi odroczone.

Konstantynopol 28 lipca. Oddana wczoraj odpowiedź W. Porty na notę zbiorową podnosi niezgodność życzenia kongresu z uchwałą konferencyi, rozbiera kwestyę ze stanowiska strategicznego i rasowego, oświadcza, że niepodobieństwem jest dla niej odstąpić Janinę, Larissę, Meczowo, stwierdza skłonność Porty zrobienia koncesyi dla Grecyi i prosi mocarstwa, aby upoważniły swych ambasadorów w Konstantynopolu do porozumienia się z Portą względem ustanowienia stanowczej linii granicznej.

Kursa. — Wiedeń 28-go lipca 2 godz. 30 m. po pol. Renta papierowa 71·95. — Renta srebrna 72·90. — Renta złota 86·70. — Losy z r. 1860 130·25. — Akcye Banku Narodowego 829·— — Akcye kredytowe 277·70. — Londyn 117·90. — Srebro —·—. Napoleony 9·35½—. — Lombardy 79·75. — Losy z roku 1864 173·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 273·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146·50· — Anglo-Bank 130·—. Obligacye indemn. galic. 97·70. — Losy prem. węgierskie 112·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 129·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·50. 5% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 57·82 Ruble 123·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 28 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 25	123 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 32	9 42
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	98 90
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 25
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	272 —	275 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	167 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 27 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 50	71 65
4⅕% Renta srebrna	72 60	72 75
4% Renta złota	86 40	86 55
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	126 75	127 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	172 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	97 70	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	93 60	94 —
Węgierskie „ „	94 75	95 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 20	94 80
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	124 50	125 —
6% Renta węgierska złota	106 10	106 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 25	86 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	129 25	129 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	— —	200 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	275 50	275 75
„ „ węgierskie . 200 „	258 25	258 50
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	790 —	795 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	824 —	826 —
Unionbank . 100 „	107 50	108 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	127 50	128 —
Wied. Bankverein . 100 „	131 —	131 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	73 —	74 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	156 —	156 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol.	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg.	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Cern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka I	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
„ Westb. Stahlw.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
5% Boden Kredit allgem. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
6% Towarz. kred. krakowskie	[illegible]	[illegible]
7% Listy dłużne Włość.	[illegible]	[illegible]
6% Towarzystwa kred.	[illegible]	[illegible]
5½% „ „ „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Galicyj. Towarz. kredyt. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Galicyj. Towarz. kredyt. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ [illegible]	[illegible]	[illegible]
6% „ Banku Hipot. [illegible]	[illegible]	[illegible]
6% „ Banku Włość. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Bank. austr. węg. (Nation.) [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Szlązko-a str. Boden-Kr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5½% Węg. ogól. Boden-Kr. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5½% „ Boden-Kredit-Institut	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 i [illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1862 r.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1870	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872	[illegible]	[illegible]
„ Salzb.-Tyr. 1873	[illegible]	[illegible]
Eperies-Tarn. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Mor.-Szląz. linia 1871/72 [illegible]	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal.-Kar.-Lud. I Em. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ III Em.	[illegible]	[illegible]
„ IV Em.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oder. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ III Em.	[illegible]	[illegible]
„ IV Em.	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Radolfa	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombard)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Inspruk	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Lublańskie	[illegible]	[illegible]
Ofen (miasto)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Tryest	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100	[illegible]	[illegible]
Lwów 27 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Karola Ludw. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Lwow.-Czerniow. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi indem. gal. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa 27 lipca.		
5% Listy zastawne II seryi kupon	[illegible]	[illegible]
5% Listy zastawne nowe 1869 r. kupon	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne kupon	[illegible]	[illegible]

Nakładem
księgarni J. K. Żupańskiego
W POZNANIU
co tylko opuściły prasę i są we wszystkich księgarniach do nabycia:
Literacki i polityczny spadek po Wielopolskim.
Cena 2 marki 50 fen.
Baranowska A. Starżowie, obraz dramatyczny z pierwszej połowy XI. wieku. Cena 3 marki. (1966-3-3)

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek.

Przyjąwszy od Stowarzyszenia Nauczycielek prowadzenie Biura umieszczeń guwernerów, guwernantek i bon, zawiadamiam Szan. Publiczność, że mając rozległe stosunki we Francyi, Niemczech, Szwajcaryi i Anglii, umieszczam prywatnych nauczycieli, nauczycielki i bony tak w kraju jakoteż i za granicę, sprowadzam na żądanie guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości; tudzież pośredniczę w pomieszczaniu młodzieży na pensyonatach lub w domach prywatnych. Odwołując się na kilkoletnie zaufanie, jakiem mnie Szan. Publiczność zaszczycić raczyła, proszę z wszelkiemi zgłoszeniami udawać się wprost do mnie pod L. 435 przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie, gdzie znajduje się Biuro umieszczeń rzeczonego Stowarzyszenia.

Aniela Dembowska,
(1522-5-5) dyrektorka.

TAPETY
z krajowych i zagranicznych fabryk,
w najnowszym guście,
z poświadczeniem lekarskiem za zdrowy wyrób,
od najtańszych
do najwyszukańszych dekoracyj i sztukateryj,
także
ceraty na meble i na podłogi,
story płócienne i dryl owe
NADESZŁY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE DO (1715-13)
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

PRAWDZIWĄ
wodę kolońską
JANA CHRZC. FARINA i Sp.
Jülichsplatz Nr. 2
w Kolonii n. R.
poleca się niniejszem jaknajlepiej.
(1950-5-)

Śmierć pluskwom!
Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! Bez plam w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1838-6-)

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffowskiemu piwu zdrowia z wyciągu słodowego, czokoladzie słodowej i zgęszczonemu wyciągowi słodowemu ocalenie mego życia!

Słowa wypowiedziane przez kilku ozdrowiałych.

Z początku przeszłego roku cierpiałam na bardzo męczący kaszel w połączeniu z astmami piersiowemi i brakiem apetytu w tak [illegible]

Obecnie jestem gotową dać objaśnienie podobnie cierpiącym na zdrowiu.

Proszę o nadesłanie 56 flaszek piwa słodowego, 6 kilo czokolady słodowej Nr. 1 i 20 woreczków cukierków słodowych.

Wdowa Kletzing
w Berlinie, Niederwall Nr. 6.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów

w Wiedniu, fabryka: Grabenhof N. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse N. 8.

Skład utrzymują w KRAKOWIE pp. K. Czerniacki, A. Dyleski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trenczewski, [illegible] Edward Rademacher apt., W. Fenz, J. [illegible], St. Markiewicz kupiec; w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki apt.; w [illegible] W. Brąglewicz; w NOWYM SĄCZU pp. R. Jakubowski i W. Filipek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp. kup.; w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp. kup. i E. Bank apt.; w ŻURAWNIE p. Józef L. Tomaszewski, aptek. (1893-3-4)

Administracya
Biblioteki Uniwersalnej
w Tarnowie
poszukuje natychmiast zdolnych **kolporterów** z kaucyą 50 złr., za wysokiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia tamże. (1965 3-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 17559. (1970-2 2)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo reparacyj przedzimowych w szkołach miejskich, a mianowicie na roboty murarskie, kaflarskie, ślusarskie, malarskie itd. — odbędzie się w dniu **30 lipca b. r.** t. j. w piątek, w gmachu Magistratu, w biurze budownictwa miejskiego, o godzinie 12ej przedpołudniem publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 150 złr. w. a. — Deklaracye pisemne do godziny 12ej będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane codziennie w biurze budownictwa miejskiego od godziny 9ej do 1ej przedpołudniem.

Kraków dnia 21 lipca 1880 r.

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-7-30)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Omnibus
na 10 osób, kilka razy jeżdżony, wygodny dla hotelu lub dla prywatnego, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Dowiedzieć się można we fabryce powozów *Rudolfa Fuchsa* w Biały. (1943-6-6)

Majątek ziemski
w obwodzie Tarnowskim, 1 mila od kolei żelaznej Karola Ludwika, przy szosie głównej i w bardzo pięknej okolicy położony, obszar cały wynosi 837 morgów, w tym pól ornych pszennych i łąk około 368 m., reszta lasu, budynki murowane, zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia. Połowa ceny kupna na 5% przy wsi pozostać może. Wiadomość w Domu komisowym p. *Lipinera* przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 350 w Krakowie. (2019-2-3)

I. galicyjska fabryka
szrutu
poleca bardzo tanio patentow. i grubszy szrót, najlepszą glejtę dla garncarzy, drut ołowiany, rury ołowiane, podwójnie czyszczony miękki ołów.

Zamówienia przyjmuje tylko zastępca **Mandel w Krakowie.**

Tenże poleca po cenach fabrycznych najlep. minium, 66° kwas siarczany, olej lniany, łój, werniks, witryolej 78°, ałun, żelazne naczynia, szwedzkie zapałki i t. d. (1997-2 3)

Bez bólu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i
(1909 55) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"
przy ulicy św. Jana pod Nr. 305 urzędująca,

zawiadamia, że od roku 1870 swego założenia jak i dotąd, przyjmuje wszelkie **wkładki oszczędności** i opłaca od nich procent od daty ich złożenia, aż do daty podniesienia, a mianowicie: z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie, a z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

od	200 złr. do	500 złr. za	10-dniowem	wypowiedzeniem,
„	500 „ „	1,000 „ „	20 „	„
„	1,000 „ „	2,000 „ „	30 „	„
„	2,000 „ „	3,000 „ „	40 „	„
„	3,000 „ „	6,000 „ „	60 „	„

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot i porozumienia się ze stronami.

Kraków dnia 12 czerwca 1880 r. (1721-8-12)

Dyrektorowie:
Józef Kiciński. Władysław Rozwadowski. Stanisław Gołemberski.

Całe promesy węgierskie . . złr. 3.—
Połówki „ „ . . złr. 1.75
(i stempel)
Ciągnienie już **dnia 14 sierpnia!**
Główna wygrana **150,000 złr. w. a.**

Papiery państwowe i losy przyjmujemy — ale tylko od 50 złr. w. a. wzwyż, po najwyższych cenach
Zlecenia giełdowe będą korzystnie uskuteczniane.
(2041 3-12) **Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.**

Dra Fr. Lengiela



Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. (890-9-)

Do nabycia we **Lwowie u Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

Mattoni & C. w Franzensbadzie
c. k. nadworni dostawcy
warzelnia słono-mineralnego mułu i kopalnie ugru, właściciele obwodu mułu mineralnego i zdrojów w Soos pod Franzensbadem, który niezrównanym jest pod względem bardzo obfitego mułu mineralnego i zdrojów żelazistych, polecają:

żelazisty muł mineralny do kąpieli, tudzież z niego bezpośrednio wyrabiany:

ług z żelazistego mułu mineral.

(płynny wyciąg mułowy) we flaszkach po 2 kilo na jedną kąpiel;

sól z żelazistego mułu mineral.

(suchy wyciąg mułowy) w skrzyneczkach po 1, 3, 6 i 10 kilo (1 kilo na jedną kąpiel);
(ostatnie dwa wytwory jako zupełny środek zastępujący kąpiele mułowe do użytku domowego).

Sól Kaiserquell ze zdroju Kaiserquell, przez parowanie wyrabiany doskonały środek na przeczyszczenie.

Cenniki i broszury darmo. (1361-10 12)
Własne składy w Wiedniu: Maximilianstr. 5, Tuchlauben 14.
Własny skład w **Budapeszcie: Dianabadgebäude.**

Publ. konc. Dom składowy Union-Banku.
„Stacya Union-Bank" wiedeńskiej kolei łączącej i **kanału Dunajowego: miejsce lądowania Union-Banku.**

Domy składowe na towary, zbiornik na spirytus, suteryny na oliwy, wino, tłuszcze itd., ekspozytura c. k. głównego urzędu cłowego, gabinety na przewóz towarów (transito), publiczny zakład odważania i mierzenia itd.

Specyalna taryfa za składowe
(ze zastrzeżeniem zmian)
za 100 kilo za tydzień:

Przy składowem w znacznej ilości odpowiednia bonifikacya.

Zboże, mąka, owoce strączkowe i t. p. w workach lub zesypane	1 cent.
Skóry, skóry z sierścią i skóry garbowane	$3\frac{1}{2}$ „
Galasówki i orzechy	2 „
Oleje i tłuszcze	$2\frac{1}{2}$ „
Wełna owcza w prasowanych i nieprasowanych pakach	$2\frac{1}{2}$ „
Wino w beczkach	2 „
Cukier w beczkach i głowach	$2\frac{1}{2}$ „
Spirytus w zbiorniku za hektolitr i miesiąc	9 „
Spirytus w beczkach „ „	6 „
Za towary leżące na polu za 100 kilo i tydzień	$\frac{1}{2}$ „
Należytości manipulacyjne:	
Za władowanie lub wyładowanie i odważenie zapakowanych towarów za 100 kilo	4 „
„ „ „ „ „ luźnych „ „ „	6 „
„ „ „ „ „ od zboża, mąki i towarów strączkowych	$3\frac{1}{2}$ „
Asekuracya:	
Za 100 złr. zabezpieczonej wartości i za miesiąc	$4\frac{1}{2}$ „
Hurtem za 3 miesiące najmniej rocznie	4‰

Olej, tłuszcze, wino i spirytus przyjmowane będą na żądanie w naszym **składzie przy kolei Państwowej** na tychsamych warunkach.

Union-Bank uskutecznia spedycyę i manipulacyę cłową i przyjmuje komisową sprzedaż lub zakupno towarów, udziela zaliczki na konosamenta lub kwity składowe (Warrants) albo na towary u niej na składzie złożone lub jej konsygnowane.

Union-Bank uskutecznia następnie interesa bankowe i wekslowe, kupuje i sprzedaje waluty i dewizy na obcy rachunek i pośredniczy w wypłatach lub inkasach na obcych miejscach. (1647-7-11)

Union-Bank, Wien, I. Renngasse 1.
Kantor zmiany Union-Banku: Wien, I. Graben 13.

OLBRZYMIA WYPRZEDAŻ
NOWO WYNALEZIONYCH BELGIJSKICH
patent. rewolwerów i strzelb Lefaucheux.

Ponieważ fabryka POTRZEBUJE PIENIĘDZY, przeto sprzedaje za BEZCEN; kto potrzebuje dobrej broni, niechaj się SPIESZY zakupić, bo nigdy w życiu nie zdarzy się więcej tak nader korzystna sposobność. Można jeszcze dostać: kilka PATENT. REWOLWERÓW 7 mm. 6 strzał. dokładnie na 50 kroków cel., z dziwerowaną patent. lufką, ze stosownem puzderkiem i nabojami, kompl. pięk. politur. złr. **3·90** a złr. **4·50** lepsze, REWOLWER 9 mm. podwój. obrotu, dziwerow. lufka, na 100 kroków celny, z puzder. i nabojami złr. **4·50** i złr. **5·50,** tenże kompl. 12 mm. złr. **5** i złr. **6.** Wszystkie rewolwery sprzedaje się za poręczeniem, są one DOBRZE OSTRZELANE i zaopatrzone w najlep. patent. rączki. STRZELBY PERKUSYJNE 1 lufkowe złr. **5, 6, 7,** DUBELTÓWKI MYŚLIWSKI złr. **10·50, 12, 14,** wszystkie z najlepszemi LUFAMI DAMASCEŃSKIEMI. **5** do **6** złr. najpiękn. REWOLWERY DAMSKIE, małe do kieszonki od kamizelki, sześciostrzałowe z nabojami. LEODYJSKIE LEFOSZÓWKI MYŚLIWSKIE najnowsz. konstrukcyi, z dziwerow. lufkami domaceńskiemi, po złr. **20.50, 24, 28,** najlepsze, z wyryciem lub bez tegoż, dobrze odpasowane i ostrzelane, za poręczeniem. **9·50** do złr. **12·50** najlepsze STRZELBY SALONOWE FLOBERTY, ODTYLCÓWKI, do nabijania kulkami, nabojami szrutowemi, porcz., do tego odpowiednie tarcze celowe żelazne. Każdy istniejący towar myśliwski uskuteczniony będzie przez podpisany handel. (530-6 6)

Anton Rix,
Wien, II. Praterstrasse Nr. 16.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 20340. (1971-2-2)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo robót blaharskich przy budowie szkoły na Smoleńsku wykonać się mających — odbędzie się w dniu **2 sierpnia 1880 r.** w gmachu Magistratu, w biurze budownictwa miejskiego, o godz. 12ej w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 100 złr. w. a. — Deklaracye pisemne w biurze budownictwa miejskiego przyjmowane będą dnia 2 sierpnia b. r. od godziny 9ej do 12ej, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków dnia 19 lipca 1880 r.

ŚWIEŻE NASIENIE
Rzepy ścierniówki i Turnipsu
poleca handel (2016-3-5)
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Spadkobiercy S. Landaua
w Krakowie, na Kazimierzu pod Nr. 65,
polecają swój dobrze zaopatrzony **skład papieru i materyałów piśmiennych.** Szczególne woreczki papierowe i torebki na próbki po najtańszych cenach wraz z odbiciem firmy. (2014-2-3)

Małżeństwo bezdzietne, zacnych przymiotów, w podstarzałym wprawdzie lecz bardzo jeszcze przydatnym wieku — pierwszy wyborny znawca koni i bydła, umiejący je należycie chodować i dresować — wtóra zaś mogąc być użytą jako bona lub szafarka, życzą sobie posady w podanej gałęzi. Adres: *M. S.* w Ropczycach ostatnia poczta. (2018-3-3)

Iwonicz.
Dnia 8 lipca 1880 r. został oddany na użytek publiczny nowy dwupiątrowy dom o 100 wygodnie umeblowanych pokojach, przez co zapobieżono braku pomieszkań w średnim sezonie. (2007-3-3)
Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego.

Realność
w Krakowie, składająca się z siedmnastu stancyj i sklepu, z ogródkiem, jest każdego czasu z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela pod Nr. 75 przy ulicy Starowiślnej, naprzeciw pałacu barona Puszeta. (2022-2-3)

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, iż objął **kamieniołomy i piece wapienne** systemu **angielskiego w Dębnikach** nad brzegiem Wisły, będące własnością JW. hrab. **Lasockiego** i dostarcza **wapno, kamienie i cegły** w najlepszym gatunku po cenach przystępnych.

Oprócz podpisanego — przyjmuje wszelkie zamówienia P. **Roman Silberbach w Krakowie** przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263.

Poleca się również wapno do uprawy roli. (1818-13-14)
Wiktor Ferber w Podgórzu.

Stable & Comp. w Nicei.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że Reprezentacyę naszego domu zajmującego się specyalnie wyrobem **oliwy francuskiej** (Spécialité d' Huiles d' Olive) przyjął na Galicyę i Kraków Dom Handlowy **J. Wentzl w Krakowie.**

Prosząc dawnych naszych odbiorców z żądaniami swemi udawać się do rzeczonej Reprezentacyi, mamy zaszczyt zwrócić uwagę na wysokie przymioty naszej oliwy, która będąc produktem wyłącznie południowej Francyi, wyrabiana z samych wyborowych oliwek, nie zawiera żadnych przymieszek oliwy włoskiej, dużo niżej pod względem jakości od francuskiej stojącej.

Za te przymioty naszej oliwy dajemy bezwarunkową gwarancyą.

Nicea, dnia 23 czerwca 1880 r.

Stable & Cie.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia donoszę, że Dom m'j przyjmuje zamówienia na oliwę nicejską francuską.

Cenniki i warunki na żądanie przesyłam franco. (1868-5-6)

Kraków, dnia 30 czerwca 1880 r.

J. Wentzl.

Hektograf, patentowany przyrząd do pomnażania, za którego pomocą można z jednego oryginału, jak: **pisma,** planu sytuacyjnego, portretu, nut muzycznych, rysunku i t. p. pomnożyć prostym, zadziwiającym sposobem w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij na suchej drodze równocześnie w różnych kolorach atramentowych.

Czarny atrament pomnażający
do hektografu uznany jest za doskonały. Patentowany przyrząd zaopatrzony jest w znak mosiężny, na którym wyryte są nazwiska Kwaisser & Hussak, J. Lewitus. Kopie na wzór przesyła się darmo i opłatnie a na pisemne zapytania natychmiast się odpowiada. Odprzedający otrzymują skład komisowy. Poszukiwam zastępcy.

Przyrząd porządkujący listy, pisma i faktury.
Przyrząd ten zrobiony trwale z drzewa waży 1 kilo, zajmuje bardzo mało miejsca i jest daleko praktyczniejszym od alfabetycznej szafki na listy. Cena sztuki od 3 złr. wzwyż.

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Składy utrzymują: w **Krakowie Henryk Żychoń,** skład papieru, — we **Lwowie Wilhelm Seyfarth,** ulica Teatralna L. 4, skład papieru i przyborów pisemnych, — w **Czerniowcach W. Regenstreif,** handel papieru. (1787-5-5)



NAJNOWSZE
kule bilardowe



Podpisany ma zaszczyt donieść, że po długoletnim mozole udało mu się wyrabiać takie ***kule bilardowe,*** które pod względem ***dobroci*** i ***trwałości wszystkie dotychczasowe znacznie przewyższają;*** są one tak ***elastyczne*** jak słoniowa kość, a ***twardsze niż marmur. Odłamanie lub pęknięcie*** tych kul jest całkiem niepodobne, za co poręcza się jeden rok. Cena kuli za ***jedną sztukę*** dowolnej wielkości ***6 złr.***

Kije bilardowe, kule ze słoniowej kości, gry w szachy i domino po najtańszych cenach.

Wielki skład pięknych tanich przegranych i nowych bilardów. (1778-6-6)

Karol Knill, fabryka bilardów i kul bilardowych
w Wiedniu, IX., Rothe Löwengasse Nr. 5 i 7.

KOLOROWO WYTŁOCZONY
półpodłużny monogram!



1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, silny biały angielski żłobkowany papier 1 złr. 25 cnt.
1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, silny różnokolorowy żłobkowany papier 1 złr. 75 cnt.
1 pudełko z 50 listami i 50 kopertami, biały prawdziwy angielski papier Stanley 2 złr. 50 cnt.

włącznie z powyższemi monogramami,

1 pudełko z 50 listami białemi i 50 kopertami bardzo gustownemi z pojedynczemi literami 1 złr. — cnt.

Listy i koperty w **kwadratowym kształcie.**

25 listów i 25 kopert z literami	złr. 1·60
25 „ „ 25 „ „ wesołemi figurami	„ 1·80
50 „ „ 50 „ „ dwukolorowem monogramem	„ 2·50

Nowość: Papier listowy turystowski pudełko 25 listów 25 kopert 1 złr. 60 cnt.

Prócz tego wielki skład papieru listowego i kart korespondencyjnych z emblematami, fiołkami, kwiatami alpejskiemi, jaskółkami, psami, sylwetkami i t. p. (768-20-)

Bilety wizytowe

à la minute	od złr. —·60 za 100 wzwyż
litografowane	„ „ 1·20 „ 100 „

Edward Boschan w Wiedniu,
skład papieru, Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.

Nowość. Niema fałszywych pieniędzy.

Kamień probierczy na złoto, srebro, kosztowności itp. w małym formacie kieszonkowym, niezbędny dla każdego kupca, urzędnika kasowego, złotnika, osób prywatnych W pudełku 85 c. Odprzedającym stosowny rabat.

Podziękowanie

Wskutek zatrucia rtęcią przy pracy kapeluszniczej, popadłem w ciężką chorobę zagrażającą stanowczo życiu memu. Choroba ta zwana *tremor mercurialis* (drżenie gwałtowne na całem ciele) światu lekarskiemu znaną jest, o ile jest niebezpieczną i zagrażającą życiu. To też tylko nadzwyczajnej troskliwości Wielmożnego profesora **Dr. Korczyńskiego** mam swe ocalenie zawdzięczyć. Nie mogąc w inny sposób szlachetnemu Mężowi się odwdzięczyć, składam niniejsze podziękowanie — zarazem także Jaśnie Wielmożnej Hrabinie **Adamowej Potockiej**, która na dalszą kuracyą raczyła w swej łaskawości przyjąć mnie do zakładu kąpielowego w Krzeszowicach i wszelkie koszta za mnie ponosi. Cześć Wam Szlachetni ludzie.

Gewürz Hanin,
(1974) czeladnik kapeluszniczy.

Po ukończeniu w Warszawie nauki kroju i szycia sukien damskich ze stopniem celującym, na co posiadam patent poświadczony przez tamtejszych Starszych Zgromadzenia Krawieckiego, postanowiłam osiedlić się w **Bochni** i śmiem upraszać Szanowną Publiczność o łaskawe zaszczycenie mnie swojem zaufaniem tak co do wykładu kroju jako też i szycia sukien. — Panienki tak miejscowe lub zamiejscowe przyjmuję do nauki.

(2032-1-3) Z poważaniem
Eugenia Wójcicka,
ulica Biała Nr. 535 w Bochni.

OD DAWNA ISTNIEJĄCA

pracownia sukien damskich Eleonory Stankiewicz

przeniesioną została z domu Wgo Kaczmarskiego od 1go kwietnia b. r. — naprzeciwko pod L. 93 przy ul. Grodzkiej, gdzie sklep Agatsteina i poleca się łaskawym względom Szan. Dam. Wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie uskuteczniają się. (2034-1-6)

Profesor gimnazyalny

może z początkiem roku szkolnego przyjąć 2—3 uczniów na wikt i stancyą. Uczniowie klas wyższych mają pierwszeństwo. Konwersacya w domu w języku niemieckim. Bliższych szczegółów udzieli WPan *Krzyżanowski*, właściciel księgarni w Krakowie. (1976-1-6)

Do sprzedania schodki

kręcone drewniane, 14½ stóp wysokie. — Bliższa wiadomość w Sukiennicach w sklepie pod Nr. 21. (2036)

DOM

z dwoma ogrodami, z ogródkiem w środku, tak na mieszkanie, jakoteż i na interes, korzystnie położony w bardzo pięknej i ludnej ulicy przedmieścia a blisko rynku, dobry procent przynoszący, zaraz korzystnie do sprzedania. Wiadomość w biurze komisowo-infor. **Wład. Jaworskiego**, ul. Bracka pod Nr. 160. (2033-1-3)

Słoninę grubą kilo 76 cent., 100 k. 72 zlr.; starą kilo 64 c., 100 k. 60 zlr.
Szmalec świeży wieprzowy k. 72 c., nad 10 k. po 70 c., beczkami 66 c., wprost z łoju k. 64½ zlr. za 100 kilo.
Cement Portlandski najlepszy, beczka 175 kilo 5 zlr. 30 cent.;
Wapno hydrauliczne Kufsteinskie 100 kilo 3 zlr. (1977-1-3)
poleca Dom handlowy pod firmą
Fr. Lenert w Krakowie.

Kawa z Hamburga

wprost pocztą **franco** (opłatnie):

Peri Mocca doskonała	5	kilo zlr.	6·00
Ceylon niebieskawa wyborna	5	" "	6·00
Cuba zielona mocna	5	" "	5·75
Goldjawa najlepsze	5	" "	6·00
Jawa żółta najlepsza	5	" "	5·60
Jawa zielona wyborna	5	" "	5·00
Santos zielona doskonała	5	" "	4·60
Campinas najczyściejsza	5	" "	4·50

przy **15 kilo o 3 cent.** mniej na kilo.
E. H. Schulz. Altona b. Hamburg istniejący od r. 1864. (2050-1-3)

Rudolf Fuchs

FABRYKANT POWOZÓW
w Białej
oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (1806-11-29)

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii)** i **tajnych wyuzdań** jest słynne dzieło:
Dr. Retau's Selbstbewahrung.
77 Aufl. Mit. 27 Abbild. Cena 2 zlr. Niechaj każdy je czyta, który cierpi straszne skutki tego występku, gdyż jego szczere pouczenia ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci. Do nabycia przez firmę G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig, tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (1354-7-10)

Nauczyciel prywatny

z kwalifikacyą do szkół gimn., realn. i norm., pracujący z najlepszym rezultatem kilkanaście lat w tym zawodzie, poszukuje posady w obywatelskim domu na wsi. *A. Z.* poste rest. Kraków miasto. (2027-2-2)

Potrzebny jest do posługi

na stałe **chłopiec** dobrej konduity, umiejący dobrze czytać i trochę pisać po polsku. Wiadomość: A. NOWOLECKI, Gołębia niższa Nr. 183. (2025 2-2)

Clayton & Schuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych
w KRAKOWIE,
przyjąwszy wyłącznie zastępstwo
fabryki Rud. SACKA w Plagwitz,
polecają PP. Rolnikom:
Siewniki rzędowe Sacka,
Pługi uniwersalne Sacka,
Pogłębiacze stalowe Sacka,
niemniej własnego wyrobu:
Siewniki rzędowe, „nowy model“,
Siewniki szerokorzutne,
Pługi, brony, walce do gniecenia bryl,
Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe, stałe i przewozowe, sztyftowe i cepowe, różnej wielkości,
Kieraty stałe i przewozowe,
Młocarnie ręczne sztyftowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolletta do wydzielania kąkolu, wilka, wyczki,
Sieczkarnie, krajacze do buraków,
Szrótowniki, gniotowniki do zboża,
Rozkruszacze makuch,
Parniki do parzenia karmy,
Sikawki, pompy do gnojówki,
itd. itd. itd. (1967-2-12)

Illustrowane katalogi na żądanie przesyłają się bezpłatnie i franco.
Clayton & Schuttleworth.
Pełnomocnik St. Mikucki,
AGENCYA dla ROLNIKOW
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

W Rynku pod L. 39

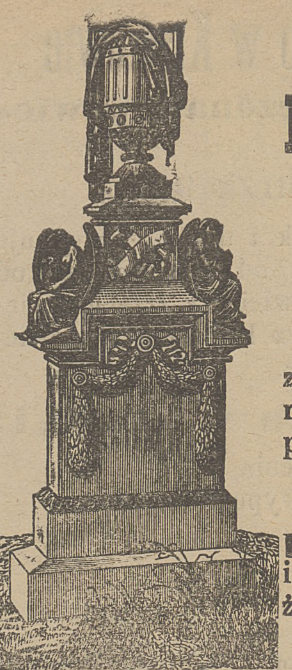
jest do wynajęcia **pierwsze i drugie piętro,** składające się każde z 12 pokoi, kuchni, spiżarni itd. — Bliższa wiadomość u stróża w tymże domu. (1949-3-3)

Pracownia wyrobów blacharskich

W. Rabinowicza w Krakowie
przy ul. Wałowej pod Nr. 107 D. VIII
poleca swoje wyroby, oraz podejmuje się pokrywania i reperacyi dachów blachą żelazną, cynkową, przecynkowaną, (verzinktes Eisenblech) łupkiem kamiennym, szląskiemi i angielskiemi w najlepszych gatunkach w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami według życzeń i projektów, tekturą ogniotrwałą lub filcem, które to materyały posiada w zapasie po cenach fabrycznych i także je odprzedaje.

Filcowe ogniotrwałe angielskie i tekturowe pruskie pokrycie dachu może być wykonane bez naruszenia gontów i pokrycie to jest daleko tańsze od gontowego. Nad mienia również, że oprócz powyższych materyałów utrzymuje na składzie „gips i portland Cement“ używany do różnej budowy. Cement ten znajduje się w beczkach rozmaitej wielkości i jest daleko tańszy, a nieustępuje żadnemu w dobroci i w trwałości.

Wszelkie zamówienia uskutecznia punktualnie pod własną gwarancyą nie tylko na miejscu ale nadto i na prowincyi. (861-20-)



PRACOWNIA KAMIENIARSKA Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy,
wprost kościoła Dominikanów,
zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;
oraz
posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (1510-10-12)
Ceny zniżone.

PROMESY

na
węgierskie losy premiowe

całe	połówki
złr. 3 i stempel.	złr. $1^3/_4$ i stempel.

Główna wygrana **złr. 150,000!** Główna wygrana
bez potrącenia podatku.
Ciągnienie 14 sierpnia.

W ciągnieniu **1864 r. losów państwowych** *odbyłem 1go czerwca* padła druga *główna wygrana* **złr. 20.000** na sprzedany *przez nas* los *serya 2195 Nr. 97.*

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES
Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13. **MERCUR** Ch. Cohn. Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13.
Za całą zaliczkę nie może być ekspedyowane. (2049 1-3)

Do Włoch.

Dnia 15 września b. r. o godz. 7 rano odjeżdża pociąg łow. z **Wiednia** na Wenecyę, Medyolan, Turyn, Genuę, Pizę, Rzym do **Neapolu,** z powrotem na Florencyę, Bolonię, Padwę, Tryest. — **Koszta podróży** za jazdę pospiesznemi pociągami II. klasą (lub I) wraz z przewodnikami, powozami, stancyą, usługą, światłem i wiktem w pierwszorzędnych hotelach wynoszą: **z Wiednia do Wenecyi i napowrót** 70 złr., **do Florencyi** 190 złr., **do Rzymu** 260 złr., **do Neapolu** 380 złr. — Zamówienia wraz z zadatkiem 20 złr., do 8 września, przyjmuje Handel: (2030)
C. A. Spina, Graben Nr. 8, Wien.

EPILEPSIE

1920 3
(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków.

Apteki

do wydzierżawienia poszukuje *Pik*, ulica Długa Nr. 19, II. piętro w Krakowie. (2002 3-3)

TANNINGENE.

Nieszkodliwy środek do barwienia włosów bez przymieszki ołowiu, na siwe, białe, rude włosy,
na włosy u brody i brwi, które najprostszym sposobem tylko po jednorazowem użyciu otrzymują napowrót z pewnością i niezawodnie tą samą piękną połyskującą **barwę naturalną blond, brunatną lub czarną,** jaką miały przed zesiwieniem i która się nieodfarbuje ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 złr. 50 cnt.**

Dr. Landauera aromatyczny balsam na włosy

poręczony zupełnie pewny środek, aby po dwukrotnem użyciu usunąć zupełnie wypadanie włosów i wzmocnić ich porost. Cena **1 złr.**

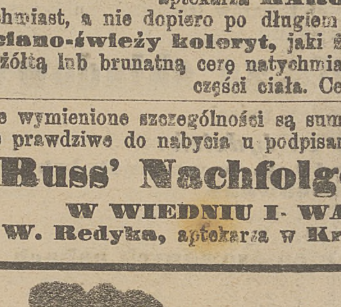
Piegi,

plamy wątrobiane, pryszcze, tłuszcz zgromadzony, czerwoność twarzy
opalenie od słońca i wszelkie kwitnienie cery usuwa gruntownie
Dr. Tobiaszą Eau miraculeuse antéphélique
absorbując nagromadzające się na skórze i pod nią pigmenta, przez co bardzo chropawa, krucha cera staje się przez noc miękka, biała i delikatna. Cena **1 złr. 50 cnt.**

Oryginalne wschodnie mléko różane

aptekarza **KAROLA RUSSA**
nadaje cerze natychmiast, a nie dopiero po długiem używaniu tak **delikatny, olśniewająco biały, młodociano-świeży koloryt,** jaki żadnym innym środkiem osięgnąć nie można usuwa zmarszczki, każdą żółtą lub brunatną cerę natychmiast i nadaje się zarówno jednakowo na wszystkie części ciała. Cena **1 złr.**

Wszystkie te wymienione szczególności są sumiennie zbadane i za poręczeniem absolutnie nieszkodliwie; jedynie prawdziwe do nabycia u podpisanego.
Karl Russ' Nachfolger (Ant. J. Czerny)
W WIEDNIU I. WALLFISCHGASSE 8.
Skład u p. **W. Redyka,** aptekarza **w Krakowie.** (1565-9-12)

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 7063. (1969)

Obwieszczenie.

Z dniem 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie między naszemi stacyami z jednej strony, a stacyą tranzytową „Granica“ z drugiej strony, taryfa bezpośrednia, przy której mają znaczenie ustanowienia regulaminowe, klasyfikacya i przepisy taryfowe południowo-zachodnio-rosyjskiego-austryacko-węgierskiego związku (austryacko-węgierska taryfa częściowa) z 19 czerwca st. (1 lipca n.) kalendarza 1880 r.

Ta taryfa stosuje się tylko do takich przesyłek, którym via Granica-Piotrków towarzyszą wprost brzmiące listy frachtowe.

Egzemplarzy powyższej taryfy nabyć można w naszej Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 14go lipca 1880 r.

Generalna Dyrekcya.

W Krakowie

w jednem z najcelniejszych miejsc, jest narożny, piękny, duży lokal, **nader korzystnie ciągle się rentujący, na wyszynk wódek, restauracyę i kawiarnię,** do wynajęcia. Składa się ze **sklepu szynkowego, dwóch przyległych pokoi i wielkiej sali,** wszystko z oknami na dwie główne najwięcej uczęszczane ulice. Do tego lokalu może być przybraną odpowiednia ilość innych ubikacyj w miarę potrzeby. — Wiadomość w biurze informacyjnem *Karola Wolańskiego* w Krakowie, plac Franciszkański l. 143. (2001-2-3)

Wyroby metalowe,

jak: Water-closety, prysznice od 5 złr. 50 cnt., wanny, sitzbady, bidety, przyrządy do filtrowania wody i wszelkie aparata kąpielowe własnego wyrobu nabyć można po umiarkowanych cenach u (1201-25-30)
W. Kosydarskiego
BLACHARZA
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 228.
Pokrywa i reparuje dachy cynkiem, blachą żelazną, papą — również zakłada dzwonki elektryczne i telefony

Mieszkanie przy ul. Floryańskiej pod L. 336 na I. piętrze, składające się z dwóch pokoi frontowych, przedpokoju, sali dużej i pokoju, tudzież kuchni, spiżarni obszernej, piwnicy i wspólnego strychu, jest do wynajęcia. Wiadomość u właścicielki na I. piętrze. (1937-3-3)

Wapno.

Zarząd wapienników systemu Hofmana (Ringofen) **Schönberga w Krakowie** na Kazimierzu pod L. 38/39 zwane „Krajowskie“, poleca Szanownej Publiczności swoje powszechnie za najlepsze uznane wapno, albowiem wolne od wszelkiej różnorodności, przeto przy gaszeniu o 20% więcej wydaje, jak wszelkie inne wapna w całej okolicy ze starych pieców, po umiarkowanych cenach. — Również wapno gaszone z odstawą na żądane miejsce budynku w skrzyniach zawierających przynajmniej 10 hektolitrów po 45 cent., zaś wapno miałkie przy piecu po 1 złr. za furę. (1995-3-3)

Skład główny

wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w KRAKOWIE
róg ul. Sławkowskiej i Żydowskiej Nr. 263
poleca po cenach najtańszych:
Portland Cement grodziecki, pruski; gips murarski, rzeźbiarski i do uprawy roli; blachę cynkową; szyfer czyli łupek; papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą; rury steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz; trzcinę sufitową; cegły ogniotrwałe; cegły zwykłe, częściowo i w większej ilości; wapno skaliste i gaszonę; gwoździe sufitowe i szyfrowe; drut sufitowy; posadzki drewniane, cementowe i steingutowe; story i żaluzye oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Obejmuje również wszelkie roboty blacharskie, jako to: pokrycia dachów szyfrem czyli łupkiem szląskim, angielskim i belgijskim również papą czyli tekturą ogniotrwałą i blachą cynkową, ręcząc za dobrą i sumienną robotę. (1817-8-)

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
naukowo zbadany, wypróbowany i przez słynnych lekarzy polecany jako doskonale uznany, zupełnie nieszkodliwy dyetetyczny
środek
szczególniej do szybkiego i przyjemnego
ożywienia, podniesienia i
wzmocnienia
osłabienia męskiego
do WZMOCNIENIA NERW i ich SIŁY NAPRĘŻANIA, zadziwiający w swem błogo OŻYWIAJĄCEM, WZMACNIAJĄCEM i ROZWESELAJĄCEM DZIAŁANIU. Jest zarazem wybornym UNIWERSALNYM ELIKSIREM szczególniej na złe lub utrudnione TRAWIENIE, BRAK APETYTU, NIEŻYT ŻOŁĄDKA, KURCZ KOLKI, WOMITY, PALENIE W ŻOŁĄDKU, BIEGUNKĘ, BÓL GŁOWY, BLADACZKĘ i ŻÓŁTACZKĘ, CIERPIENIA ŻÓŁCIOWE, ŚLEDZIONY, NEREK, GOŚĆCOWE, REUMATYCZNE i HEMOROIDALNE. Wszystkie te przypadłości usunięte będą po użyciu tego likieru chiococa najszybciej i pewnie, przez co konsekwentnie osiągnąć można długi wiek. Co do smaku przewyższa najlepsze likiery stołowe. Bardzo liczne uznania i podziękowania o doskonałości tego LIKIERU CHIOCOCA można przejrzeć.

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „z. Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 26 gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. **Skład filialny:** J. Weiss apt. „zum Mohren“ I., Tuchlauben; w **Peszcie:** J. Töörek aptek.; w **Tryeście:** Foraboschi aptek al Camelo; w **Pradze:** J. Fürst aptek.; we **Lwowie:** S Beiser apt., tudzież we wszystkich znanych aptekach krajowych i zagranicznych. (1916-3-12)

Do wydzierżawienia od 1 marca 1881 r.

majątek Dmytrowice, o pół mili od stacyi kolejowej Sądowa-Wisznia, o 3ch folwarkach dostatecznie zabudowanych, z przestrzenią 445 m. pszennej roli, 128 m. łąk, z prawem propinacyi w 4 karczmach, z młynem amerykańskim. — Kaucya 5000 złr.

Obejrzeć można majątek każdego czasu, a o bliższe warunki proszę się udać listownie franco do Wgo *Mandyka,* rządcy hr. Konarskiego, o. p. w Dubiecku. (1963-3-4)

Architekt i budowniczy Antoni Siedek

mieszka teraz przy ul. **Karmelickiej pod Nr. 162** (w domu Wnej Pokutyńskiej) na dole. (1983-4-6)

W domu pod Nr. 310

przy ulicy Św. Jana, na parterze, od dziedzińca,
są do wynajęcia trzy pokoje, przedpokój, kuchnia i piwnica.
Wiadomość u odźwiernego Grzegorza w tymże domu. (1957-3-3)

Masa do froterowania posadzki

własnego wyrobu,
najlepsza, jaka być może. Mogę ją powtórnie polecić, ponieważ smarowidła z nafty w Pradze i we Lwowie robią, i te same własności masie mojej przypisują, która ich jednak wcale nie posiada.

Lecz dla sprzedania jej, podrabiają moją urzędownie rejestrowaną markę zabezpieczoną, na którą właśnie zwracam uwagę.

Krochmal połyskujący brylantowy

własnego wyrobu,
uznany jako najprzedniejszy wyrób, który bieliźnie elastyczną sztywność, śnieżną białość i połysk nadaje i bez żadnej innej domieszki tylko w ciepłej wodzie rozpuszczony jak zwykły krochmal się używa.

W paczkach, w której się 4 porcye znajdują, wystarczy każda porcya do okrochmalenia 6 kołnierzyków, 3 koszul i 3 par mankietów.

Kto raz mojego krochmalu spróbuje, żadnego innego krochmalu połyskującego nie będzie używał. (1938-6-6)

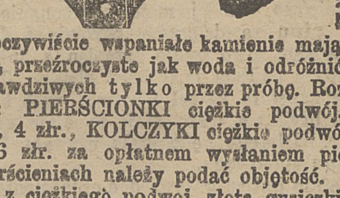
Do nabycia w handlach p. **S. Feintucha** i p. **J. Nagla w Krakowie.**
O. T. Winkler we Lwowie.

Z kwotą 50 do 100 złr. kapitału

można po 10 do 20 złr. tygodniowo zyskiwać na giełdzie.
Na listy odpowiada franco. (2042-2-5)
F. Friedländer,
Wien, Novaragasse Nr. 5.

Nur  Aechte

zawierające pełną skuteczność **rośliny kokowej** (objaśnienie o ich użyciu przeciw **cierpieniom płuc** 3 złr. **i piersi** (pigułki I), **chorobom dolnych części ciała** (pigułki II) i **nerwowym cierpieniom, osłabieniom** wszelkiego rodzaju (pigułki III) darmo) zawsze do nabycia w **Moguncyi,** Mohrenapotheke i w składach: w Krakowie u apt. Redyka, we Lwowie u J. Beisera apt., w Wiedniu u C. Haubnera Engelapotheke Hof Nr. 6, główny skład dla Austryi. (240-48-50)

DYAMENTY  SUMATRA

Te rzeczywiście wspaniałe kamienie mają pyszny blask, są przeźroczyste jak woda i odróżnić się dają od prawdziwych tylko przez próbę. Rozsyłamy opłatnie: PIERŚCIONKI ciężkie podwój. złoto, sztuka 3, 4 złr., KOLCZYKI ciężkie podwój. złoto, para 5, 6 złr. za opłatnem wysłaniem pieniędzy. Przy pierścieniach należy podać objętość.

Także z ciężkiego podwoj. złota guziczki do koszul, z kamieniami, 3, 4 złr., łańcuszki do zegarków z podwój. złota najnow. kształtów 3, 4, 5, 6 złr., łańcuszki na szyję 7 złr. (531-6-6)

Anton Rix,
Wien, II. Praterstrasse Nr. 16, Wien.



Nasz

płaszcz deszczowy

do (1914-4-4)
kieszeni
zrobiony jest z **lekkiej jak piórko** materyi — i waży mniej więcej **trzecią część** = (⅓) **kilograma!** =
Materya jest jednak nader silną, bardzo gibką i już wypróbowaną. Płaszcz z kapturem kosztuje od
jedenastu złr.
wzwyż. Wzory i objaśnienie do wzięcia samemu miary odwrotną pocztą.
Paget & Co.,
pierwsza fabryka materyj nieprzemakaln.,
Stadt, Riemergasse Nr. 13 w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*